№ 44 — Rocznik XIV. Sobota, 24 lutego 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów. we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajencyery za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Rączkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą pp. Havas, Lafittte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 23 lutego.

Wiadomo już czytelnikom naszym z wczorajszego telegramu o zamachu na życie ks. kanclerza. Na właściwém miejscu o téj sprawie mówimy obszernie. Tu uważamy za konieczne dorzucić jeszcze słów kilka. Czyn zabójstwa na osobie ks. kanclerza usiłował spełnić niejaki Emil Westerwel, aptekarczyk, który, co powtarzamy za dziennikami niemieckiemi, ukrywać się miał u ks. kanonika Koźmiana tu w Poznaniu, gdzie przez cały czas obracał się w wyższych kołach arystokratycznych. Jakiż to pyszny pendant do mowy ks. kanclerza wypowiedzianéj podczas rozpraw w sejmie pruskim o nadzorze szkólnym. Szlachta polska z pomocą duchowieństwa, powiedział ks. kanclerz, agitacyą w księstwie prowadzi. I oto na stwierdzenie tych słów zjawia się jakby na komendę aptekarczyk, który chowa się u jednego z kanoników tutejszych a obraca w sferach arystokratycznych! Policya wie o jego pobycie w Berlinie, bo jak pisze Boersen Zeitung, od kilku dni roznoszono wieści o zamierzonym zamachu na życie księcia kanclerza — nie aresztuje go jednak i na stanowczy krok t. j. do aresztowania tego niebezpiecznego skrytobójcy, dopiero onegdaj się zdecydowała. Rozporządza następnie rewizyą u ks. kanonika Koźmiana, puszcza w świat tak ubarwioną historyą i . . . finita comedia. Przyjęcie prawa o nadzorze szkólnym w izbie panów tym sposobem tak dobrze jak zapewnione. Uderza nas tylko w całéj téj sprawie nieobecność Welfów, a zamiast nie nabitéj krucicy wolelibyśmy święcone przez Jezuitów sztylety. Efekt bez porównania byłby większy! Jesteśmy pewni, że i w śledztwie rzecz cała nie w inném przedstawi się swietle.

We Francyi agitacye zwłaszcza stronnictwa bonopartystowskiego nie ustają. Rząd w obec tego wniósł projekt do prawa, celem powściągnięcia napaści i zamachów wymierzonych przeciw niemu. Nagłości tego wniosk uuchwalona. Dzienniki Gaulois i Armée zawieszone. Zgoła, środki te dowodzą, jak agitacya jest gwałtowną i niebezpieczną. Naturalnie, materyałem skutecznym dla niéj jest tymczasowość, która utrzymując się tak długo, podsyca nadzieję rozmaitych ambicyi dynastycznych. Wyjście z téj tymczasowości byłoby najskuteczniejszym środkiem przeciw wszelkim agitacyom tak monarchistów jak i radykalistów.

Ks. Napoleon, o pojednaniu którego z ekscesarzem Napoleonem niedawno pisaliśmy, w tych dniach ma przybyć do Rzymu.

Zresztą na tém miejscu nie mamy nic więcéj do zapisania.

Zamach na księcia Bismarcka.

Słabszego konceptu, niezręczniejszéj spekulacyi na łatwowierność publiczności nie podobna było wymyśleć nad fakt rzekomego zamachu na dni księcia kanclerza państwa niemieckiego, rozniesiony telegrafem według brzmienia zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma. Jak na zawołanie pojawia się skrytobójca-aptekarz z nienabitą krucicą i to skrytobójca-aptekarz, odpowiadający najzupełniéj recepcie ostatniéj mowy księcia kanclerza w sejmie i prądowi gazeciarstwa oficyalnego i narodowo-liberalnego. Dawniéj byłby taki skrytobójca-aptekarz wysłańcem tajemniczych rewolucyjnych komitetów, byłby przybył z Genewy lub Londynu, byłby utrzymywał stósunki z Ledru-Rollinem lub Bakuninem, przybywszy do Berlina byłby odwiedził jakiego p. Streckfussa, w czasach Ohma i Gödschego oddał może wizytowy bilet Waldeckowi. Dzisiaj jest ów stawiający się na zawołanie skrytobójca-aptekarz fanatycznym katolikiem i Polakiem, jadącym z Rzymu na Poznań, gdzie się chował u jakiegoś bajecznego kanonika, przytrzymanym wreszcie nie w mieszkaniu brodatego jakiego demokraty lecz w zakrystyi kościoła św. Jadwigi u tamtejszego kościelnego. Wystrugawszy sobie tak wzorowego, tak ściśle według recepty chwilowych prądów i namiętności natchnionych z góry sporządzonego skrytobójcę-aptekarza, dziwi nas tylko, iż zapewnie przez zapomnienie nie wszedł w jego konstrukcyą żadną, choćby najdrobniejszą uwagą trzeci jeszcze pierwiastek, nie będący w Berlinie chwilowo w zapachu świętości — konserwatyzm. Zapomniano wprowadzić skrytobójcę-aptekarza w zagadkowy i tajemniczy związek z jakimi przewódzcami zachowawczości. Receptowy produkt byłby w takim razie dokładnym i doskonałym, choć i taki, jakim jest, nie jest ostatnim i przypomina nie źle fantazye Ohmów i Gödschów z procesu Waldecka a w najgorszym razie owe telegramy gumbińskie ministeryalnego organu berlińskiego, telegramy, według których w czerwcu roku 1868 zbrojne bandy z Galicyi zabierały się wkroczyć do Królestwa Polskiego. Risum teneatis!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego plebana i inspektora szkólnego Bode w Crofdorf w powiecie Wetzlar mianować dyrektorem protestanckiego seminaryum nauczycielskiego w Neuwied.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Średzkiego, 20 lutego.

(Uwagi z powodu projektowanego Towarzystwa oświaty ludowéj).

(W. Śmis.). „Wszelkie usiłowania około odrodzenia naszego będą bezowocne, jeśli nie postaramy się rozszerzyć światła pomiędzy wszystkie nasze warstwy, jeżeli nie postaramy się o podniesienie całego naszego społeczeństwa do świadomości obywatelskich obowiązków.“

Jest to pewnik, nie podlegający żadnéj wątpliwości, stwierdzony na nieszczęście na nas samych stuletniém przeszło doświadczeniem. Chodziłoby tylko o wynalezienie stósownych środków do osiągnięcia wyżéj wskazanego celu. I téj to właśnie potrzebie ma zaradzić projektowane Towarzystwo oświaty ludowéj. Nie wiemy tylko, czy ustawy ogłoszone w Dzienniku Poznańskim są projektem, który spodziewane walne zebranie będzie mogło przyjąć całkowicie lub téż zmienić i uzupełnić a nawet zupełnie odrzucić? Chociaż sądząc z odezwy, ustawy owe poprzedzającéj przeciwnie mniemaćby należało, pozwalam sobie uważać je właśnie jako projekt dopiero i poddać pod sąd interesującéj się nader ważną tą sprawą publiczności następnych kilka uwag.

Celem projektowanego towarzystwa ma być rozpowszechnienie i podniesienie oświaty we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego. Podług ustaw cel ten ma być osiągniętym:

a) przez zakładanie bibliotek ludowych oraz przez wspieranie wydawnictw ludowych,
b) przez kolportowanie książek i obrazków po jak najtańszych cenach,
c) przez zakładanie i wspieranie ochronek po wsiach i miastach.

Chociaż § 3 orzeka, że innych środków do tego samego prowadzących celu się nie wyklucza, to dziwném jest zapewne, że pomiędzy środkami szerzenia oświaty dwa, jeżeli nie jedyne to bez wątpienia najważniejsze, t. j. Kościół i Szkoła wymienionemi nie zostały!

Jeżeli pierwszy leży po za obrębem wpływu publiczności a zatém i projektowanego towarzystwa, to o drugiéj niezawodnie tego powiedzieć nie można. — Wprawdzie Szkoła ulega przedewszystkiém wpływowi państwa, od którego nauczyciel jest zależnym, które ustanawia w głównych zasadach plan nauk a nawet, jak się to u nas właśnie dzieje, orzeka i o języku wykładowym, aleć to wszystko nie wyklucza jeszcze i wpływu publiczności! A ponieważ państwo właśnie może w źle zrozumianym interesie własnym z szkołą naszą po macoszemu się obchodzi, rozwój jéj i działanie tamuje, to tém więcéj obowiązkiem jest naszym w prywatną, że tak powiem, wziąć ją opiekę, jak najtroskliwiéj ją pielęgnować i działanie jéj, o ile się tylko da, ułatwiać. W jaki sposób cel ten osiągnąćby można, wykażemy późniéj — teraz kilka jeszcze tylko słów dla udowodnienia, że tylko przez Szkołę (i Kościół) prowadzi droga do oświaty, że więc i projektowane towarzystwo na Szkołę głównie działanie swe zwrócić powinno.

Powiedziałbym że Szkoła pod względem szerzenia oświaty do wszystkich innych w tymże celu używanych środków w takim samym pozostaje stósunku, jak regularna, dobrze wyćwiczona i uzbrojona armia pod względem siły zaczepnéj i odpornéj do improwizowanéj jakiéj ruchawicy. Jak armia tak i Szkoła jedynie ma teoretyczną i praktyczną znajomość swego, że tak powiem, rzemiosła, ma swoję wypróbowaną doświadczeniem taktykę, a przedewszystkiém Szkoła ma w ręku materyał, o który właśnie chodzi, materyał gruby, surowy t. j. młodzież ciemną, nieumiejętną, którą oświecić, nauczyć jéj właśnie jest zadaniem! Prawda to niezawodna, że człowiek uczy się a przynajmniéj uczyć się może życie całe, że więc i przez wpływ na dorosłych oświatę szerzyć można, ale dawno téż już dowiedzioną i powszechnie uznaną jest prawdą, że ten tylko naród w oświacie stale postępuje, który przedewszystkiém o wychowaniu młodzieży ma pieczę.

Próżne więc byłyby wszelkie nasze usiłowania i, powiem śmiało, towarzystwo chybiłoby zupełnie celu i jeżeli nie prędzéj to po kilku latach, założywszy może kilka bibliotek nie czytanych, wydawszy kilka tak zwanych dziełek ludowych, podzieliłoby los tylu już naszych instytucyi — nieboszczyków, (jeżeli nie de jure, to de facto):

1) gdyby za najważniejsze zadanie nie wzięło sobie działania na szkołę elementarną a przez nią na młodzież i dodaję zaraz
2) gdyby nie zapewniło sobie należytego bytu i stałego rozwoju przez zgromadzenie dostatecznego funduszu żelaznego.

Co do 1. Szkoły nasze elementarne, tak miejskie jak wiejskie, jakkolwiek w ogóle przyznać to trzeba, zadanie swoje spełniają dość dobrze i to głównie przez to, że przewodnicy ich z seminaryów wychodzą z takim zasobem wiadomości pedagogicznych i dydaktycznych, że po krótkiéj stósunkowo praktyce wprawnymi zostają nauczycielami, — to jednakże z drugiéj strony w wielu znów względach nie domagają. Głównym brakiem naturalnie jest tutaj nieprzyjazny narodowemu kierunkowi oświaty wpływ państwa jako téż nie dostateczne bardzo uposażenie nauczycieli; o usunięcie obu tych błędów starać się powinniśmy na drodze właściwéj; co do drugiego jednakże, to sądzę, że i prywatnie a więc i za pomocą projektowanego towarzystwa coś zrobićby można, bo biorąc w opiekę szkołę, o nauczycielach zapominać nie należy i to tém mniéj, że pomimo wszelkich bibliotek i wydawnictw ludowych oświata ludu naszego nie gdzie indziéj tylko w ręku nauczycieli elementarnych spoczywa! Polepszmy byt ich materyalny a przez to podniesiemy ich stanowisko społeczne; podniesiemy ich samych moralnie; damy im sposobność wychowania dzieci a przedewszystkiém damy im chęć i możność tém gorliwszego wypełniania swych obowiązków.

Brakiem również szkół naszych, który projektowane towarzystwo także usunąćby mogło, jest zbyt nie regularne uczęszczanie dzieci na lekcye, przez co jako też przez niedogodność izby szkólnéj, przez brak materyałów szkólnych u dzieci biedniejszych i t. p. postępy nie są takie, jakiemiby być mogły i być powinny.

Zważywszy daléj, że młodzież z szkoły elementarnéj wychodząca albo nie dosyć jeszcze się nauczyła (z jakich przyczyn, w to nie wchodzimy), albo téż i to trochę nauki, którą z szkoły wyniosła, wśród zajęć codziennego życia z pamięci bardzo prędko tracić musi, okaże nam się konieczna potrzeba opieki i pomocy naukowéj dla takiéj właśnie młodzieży a więc nowy jeszcze cel dla towarzystwa oświaty ludowéj — nowe pole, na którém z pewnością skutecznie działać będzie mogło!

Zakładanie bibliotek, wydawnictwo dzieł ludowych i ich kolportowanie potrzebie téj nie zaradzą i na tém téż działanie towarzystwa ograniczyć się nie powinno. I tu jeszcze uciec nam się trzeba do szkoły do nauczyciela: jak fundament oświaty ludowéj (a pewnie od fundamentu każdą budowę zaczynać trzeba) zakłada się w szkole elementarnéj — tak znowu utrzymanie i dalszy rozwój nabytków ze szkoły elementarnéj wyniesionych, w naszych mianowicie stósunkach, tylko przez szkołę niedzielną (a w miesiącach zimowych i wieczorną) da się zapewnić. Niejednokrotnie téż już robiono u nas starania o zaprowadzenie takiéj szkoły i, jeżeli się nie mylę, prawie wszędzie dotąd bezskutecznie.

Czémże się to dziać mogło? Rzecz jasna: opierano rzecz całą na prywatnéj jedynie ofiarności i od pojedyńczych osób wymagano za wiele, nie wiążąc ich do sprawy żadnym osobistym interesem; albo téż powierzano szkołę ludziom, do tego nie powołanym, a więc i nie umiejącym jéj prowadzić. Tylko nauczyciele z powołania zdolni są utrzymać szkołę niedzielną i to wtenczas jedynie, jeżeli za pracę swoją stósowne będą mieli wynagrodzenie! I tu oto mamy środek najdzielniejszy tak do osiągnięcia głównego celu towarzystwa t. j. do szerzenia oświaty ludowéj, jako téż do polepszenia losu nauczycieli. Że nauczyciele elementarni bardzo chętnie w tym kierunku z towarzystwem współpracować będą, że szkoła niedzielna na takich oparta podstawach utrzyma się i rozwinie, tego jesteśmy pewni a to tém więcéj, jeżeli towarzystwo przez organa swoje nauczyciela w zabiegach około pozyskania sobie uczniów wspierać będzie. Organizacya szkoły niedzielnéj byłaby naturalnie przedmiotem osobnéj w łonie towarzystwa pracy — tutaj nadmieniam tylko, ze jak w ogóle tak mianowicie co do téj kwestyi towarzystwo o gorliwe współdziałanie duchowieństwa naszego jak najusilniéj starać się powinno.

W ten sposób przyszlibyśmy do następnych wniosków co do zakresu działania projektowanego towarzystwa:

A. Opieka nad szkołą elementarną przez
a. odwiedzanie popisów publicznych przez organa towarzystwa i publiczne z nich sprawozdania,
b. współdziałanie w celu skłonienia wszystkich obowiązanych do regularnego do szkoły uczęszczania,
c) wspieranie uczniów biednych przez dostarczanie im książek i materyałów piśmiennych, odzieży a w potrzebie nawet i żywności,
d) wynagradzanie najpilniejszych w szkole uczniów,
e) wynagradzanie zdolnych i gorliwych nauczycieli,
f) wpływanie na klasy oświeceńsze, aby w ogóle troskliwiéj niż dotąd szkołą się zajmowały.

B. Zakładanie szkół niedzielnych a w zimowych miesiącach i wieczornych pod kierownictwem nauczycieli elementarnych, płatnych za to z kasy towarzystwa i pod jak najściślejszym dozorem tegoż Tow. organów.

C. Przez zakładanie bibliotek ludowych, o ileby okazała się tego konieczna potrzeba i o ileby fundusze Tow. po opędzeniu potrzeb pod A i B. wymienionych starczyły.

Wydawnictwo tak zwanych dzieł ludowych jako téż rozsprzedawanie książek czy obrazków możemy śmiało pozostawić przedsiębiorczości prywatnéj — niech tylko Tow. wpływem swoim obudzi większą niż dotąd chęć i potrzebę czytania, niech się powiększy przez to pokup książek, to znajdą się z pewnością i autorowie i nakładcy, a tém pewniéj kolporterowie.

Pozostałoby teraz jeszcze do zrobienia kilka uwag co do drugiéj części założenia naszego, to jest zapewnienia towarzystwu niezależnego bytu i stałego rozwoju przez postawienie go na trwałym fundamencie materyalnym. — Jest to rzecz i trudna i łatwa zarazem: trudną a nawet nie podobną do wykonania byłaby, — gdybyśmy od razu za obszerną sferę działania dla Towarzystwa zakreślili. — Ale to téż nie tylko, że wcale nie jest potrzebném, — ale nawet wprost byłoby szkodliwém, bo rozpraszając zbytecznie zasoby młodego towarzystwa i moralne i materyalne, nie osiągnęlibyśmy nigdzie należytéj gruntowności działania, a nadto rzucając się bez wprawy, bez doświadczenia a może i bez fachowéj znajomości przedmiotu na rzeczy wielkie, nie osiągnęlibyśmy w początkach araz żadnych widocznych owoców, przez co w krótkim czasie istnienie nawet tow. (mianowicie przy znanéj u nas łatwości zniechęcenia się do każdéj, choćby początkowo najgoręcéj podjętéj sprawy) zagrożonémby zostało. Zresztą podniesienie oświaty w społeczeństwie to nie jest zadanie na rok lub lat kilka, nawet nie na jedno pokolenie! — Nie zrażajmy się więc tém, że od małego — bardzo małego zakresu zaczynać nam przyjdzie, bo im mniejszy właśnie początkowo zakres działania naszego będzie, tém pewniéj dójdziemy do celu, a chociaż nie sobie, to przyszłym pokoleniom zapewnimy to, czego tak gorąco pożądamy.

Otóż sądzę, że dobrzeby było, aby towarzystwo początkowo jak najmniéj z dochodów swoich narażało np. przez trzy pierwsze lata tylko jednę trzecią część; po upływie tychże przez kilka znów lat może jednę połowę i tak daléj, resztę zawsze kapitalizując na fundusz żelazny, dopókiby tenże nie urosł tak, żeby dochody z niego wraz z składkami lub téż bez nich nawet na wszystkie potrzeby towarzystwa wystarczały. Jest to zapewne zadanie nie łatwe, cel, który nie dzisiaj ani jutro osiągniętym być może, ale mimo to nie jest to rzecz niepodobna, mianowicie, jeżeli z początku zaraz pogodzimy się z tą myślą, że tak czy owak towarzystwo założyło sobie cel taki, który nie tylko wielkich ofiar ale przedewszystkiém czasu długiego wymaga.

Przypuścić można, że w kilku pierwszych latach dochody towarzystwa z dobrowolnych składek będą dość znaczne, lecz z pewnością na to liczyć trzeba, że jak w ogóle tak i tutaj z każdym rokiem będą się zmniejszały a więc po czasie niejakim towarzystwo nie zbierając funduszu żelaznego, nietylko rozwijaćby się nie mogło, ale nawet upadaćby musiało. Nie potrzebujemy się zaś obawiać, aby w pierwszych czasach swojego istnienia towarzystwo, małemi tylko rozporządzając zasobami materyalnemi, za mało miało do czynienia. Opieka nad szkołą elementarną aż nadto może wymaga starań i zabiegów, które po większéj części albo zupełnie bez funduszów albo stósunkowo małym tylko nakładem przeprowadzonemi być mogą a ztąd i ta jeszcze wyniknie korzyść, że nauczywszy się gospodarować w małém, nabywczy doświadczenia i praktyki, łatwiéj potém będzie korzystnie większemi szafować sumami.

Możeby téż po kilku lub kilkunastu latach udało się nałożyć choćby małą opłatę na szkołę niedzielną, przez co takżeby jakiś dochod dla towarzystwa mógł urość a w każdym razie takby trzeba wpływać na opinią publiczną, aby Towarzystwo Oświaty Ludowéj nie stało jako sierota pomiędzy obcymi, lecz jako prawowite i ukochane dziecko całego społeczeństwa — spadkobierca wszystkich tegoż społeczeństwa dobroczyńców.

NIEMCY.

Berlin, 22 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych po przyjęciu prawa o najwyższéj izbie obrachunkowéj rozpoczęły się obrady względem prawa uwolnienia od podatku klasowego i zniesienia podatku od rzezi i mlewa. Dyskusya przez referenta dep. Brauchitscha rozpoczęta dotyczyła wniosków komisyi, która zamiast uwolnienia najniższych warstw od podatku klasowego tylko zmniejszenie takowego proponuje a miastom nie chce przyznać prawa przez rząd im pierwotnie przyznanego do pobierania podatku od rzezi na potrzeby komunalne. Po przydłuższém przemówieniu dep. Kardorfa, Dr. Gneista a szczególnie ministra skarbu przeciw wnioskom komisyi a dep. Rickerta, Heis'ego i Gottberga za niemi, odroczono dalszy ciąg dyskusyi jeneralnéj do dnia następnego. Dzisiaj rozpoczęli rozprawy ogólne dep. Reichensperger i Dr. Löwe. Görlitzer Anzeiger donosi, że utworzyło się Consortium do budowli nowéj kolei żelaznéj, na którego czele stoi Jerzy James Douglas na Wiednicach z powiatu Hoyerswerda. Zamierza ono na saskiem terytoryum poprowadzić koléj z Kamieńca na wschód prosto na Neźwice, Klyx w kierunku na Kohlfurt aż do granicy. W prostéj linii daléj pociągnięta spotkałaby się ta koléj w Penzig z linią zgorzelicko-kohlfurcką. Pozwolenie na przedsięwzięcie robót przedwstępnych już Consortium otrzymało.

Do Kreuz-Zeitung piszą z Wiednia:

Neue freie Presse donosi, że gabinety berliński i petersburski poczyniły w Wiedniu kroki dyplomatyczne, dotyczące ugody galicyjskiéj. Prusy i Rosya miały zwrócić uwagę naszego urzędu spraw zagranicznych na oddziaływania, jakieby wywołał zbyt bujny rozwój narodowego polskiego życia w Galicyi na pokój i porządek w owych państwach sąsiednich, które również polskie kraje i polskich posiadają poddanych, a tém samém na zewnętrzne stósunki Austro-Węgier. Jeżeli ten artykuł w tym celu był pisanym, ażeby wywrzeć nacisk na deputowanych polskich naszego reichsrathu, to swego celu nie osiągnął, albowiem Polacy głosowali na dzisiejszém posiedzeniu Izby drugiéj przeciw prawu wyborczemu z konieczności. Jeżeli zaś oparty na informacyach pozytywnych, to niemniéj stanowczo zapewnić należy, że one są fałszywe. Dyplomatyczne rozmowy zwyż wzmiankowanéj treści albo podobnéj doniosłości nie miały miejsca w naszym urzędzie spraw zagranicznych. Ani Prusy ani Rosya nie czuły się spowodowanemi zrobić kwestyą polską przedmiotem wymian zdań swoich z gabinetem wie-

deńskim. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa źródłem pogłosek dla Neue freie Presse był artykuł o ugodzie galicyjskiéj w Nordd. allg. Zeitung w numerze sobotnim. Ten artykuł wyraża wprawdzie, lecz bez chęci najmniejszéj wywarcia jakiéjkolwiek presyi, obawę, że Polacy mogliby zrobić niemiły rządowi pruskiemu i rosyjskiemu użytek z przyznanéj im autonomii.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 21 lutego. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia umieszczoném było drugie czytanie noweli do prawa wyborczego. Członkowie lewicy i najskrajniejszéj lewicy przybyli na posiedzenie to bardzo licznie, podczas kiedy w centrum znaczne widać było luki. Z posłów galicyjskich przybyło około 29, tak że 9 brakło. Tak samo nie było na posiedzeniu kilku posłów z Tyrolu i Dalmacyi.

W podobnych okolicznościach zwycięstwo stronnictwa niemieckiego w izbie było łatwém.

Zrazu ani pomiędzy publicznością ani w kołach poselskich nawet nie miano wyraźnego i dokładnego wyobrażenia o sile pojedyńczych stronnictw w izbie; nie znano ani przebiegu, ani rezultatu poufnych umów i układów rządu z posłami krajów południowych i dla tego śledzono z natężoną uwagą przebieg zgromadzenia. Posłowie słowiańscy, tyrolscy i galicyjscy oswiadczyli, że przeciw prawu głosować będą, czém pesymistów utwierdzili w przekonaniu, że potrzebna nie zbierze się większość dwóch trzecich. Z drugiéj strony nie można było sobie wyobrazić, aby ministerstwo było prawo to statowiło na porządek dzienny, gdyby nie było pewne siebie. Tak więc cała izba była rozciekawioną, dopóki marszałek nie przedsięwziął imiennego głosowania. Z początku zdawało się, ze stósunek dla stronnictwa konstytucyjnego nie koniecznie jest pomyślnym; w końcu jednak rezultat był dla niego nadspodziewanie pomyślny. Za nowelą bowiem głosowało 104 a przeciw nowel i 48 posłów. Przy głosowaniu samém brakło w ogóle czterech tylko posłów (jeden polski, baron Giovanelli, baron di Pauli i wieśniak wyższoaustryacki. Posłowie polscy głosowali przeciw prawu.

Z jak najpewniejszego źródła donosi tutejszy korespondent Breslauer Ztg, że wszystkie twierdzenia, jakoby ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od różnych państw zagranicznych zastrzeżenia resp. protesty we względzie elaboratu podkomitetu w sprawie rezolucyi galicyjskiéj, żadnéj zgoła nie mają faktycznéj podstawy i są po prostu wymysłem bujnéj fantazyi dziennikarskiéj.

FRANCYA.

* **Paryż,** 20 lutego. Stronnictwo republikańskie czuje się żywo dotkniętém manifestem 80. Lewica zebrała się onegdaj. Pp. Ferry, Rolland, J. Favre i Laget zabierali głos jeden po drugim. Pan J. Favre był zdania, iż zebranie w obec manifestu prawicy winno ogłosić swój program polityczny. P. Laget natomiast oświadczył, że zebranie powinno zredagować po prostu sprawozdanie, w którémby przedstawiło swój sposób postępowania od chwili otworzenia Zgromadzenia narodowego, wykazując, że tém jedynie było zajęte, aby dopomódz rządowi do jak najśpieszniejszego oswobodzenia kraju. Ta myśl podobała się Zgromadzeniu. Jednakże lewica zdecydowała się wysłać członków swego biura, pp. Billat, Leblond i Sadi Carnot do centrum lewego, ażeby się z niem porozumieć w celu zrobienia wspólnego kroku do członków prawicy. Zadaniem tego kroku byłoby prosić prawicę, ażeby cofnęła swój manifest będący pogwałceniem ugody w Bordeaux. Na przypadek, gdyby prawica obstawała przy utrzymaniu go, lewica zgodnie z lewém centrum i z lewicą radykalną, wypracowałaby program polityczny, mający za cel obwołanie stanowcze rzeczypospolitéj. Kilku członków lewicy radykalnéj zgodziło się na to postanowienie. Centrum lewe zebrało się w południe w Wersalu i przyjęło te same rezolucye, co lewica. Komisya, złożona z pp. Berthauld, Jaurès, Delorme, Ricard i Rivet miała polecenie porozumieć się z biurem lewicy w celu wspólnego działania. P. Marcely Barthe proponował na tém zebraniu, aby rząd zainterpelować, ale centrum lewe sądziło, że stósowniéj będzie, że się komisya porozumie z p. Thiersem. Niektórzy członkowie centrum prawego byli na zebraniu obecni. Tak więc wedle wiadomości za pewne podanych, lewica i centrum lewe mają: 1. żądać od prawicy, ażeby swój manifest cofnęła a 2. na przypadek odrzucenia tego wniosku, przedstawić program polityczny, obwołujący rzeczpospolitą i żądający bezpośredniego przyjęcia projektu odnawiania częściowego Zgromadzenia.

P. Rouher udał się podobno do p. Thiersa, ażeby go uprzedzić, że niezadługo złoży żądanie o oskarzenie ludzi 4 września i że jego propozycya uczyni odpowiedzialnym rząd obrony krajowéj za podział Francyi. — Miał wyrazić ufność, że jego propozycya będzie dobrze przyjęta w Zgromadzeniu, ponieważ uważa, że większa część jego członków korzysta z każdéj sposobności, aby zaczepiać ludzi z 4 września.

Rada ministrów zebrała się wczoeaj o 5 godzinie. Zajmowała się środkami represyi ruchów bonopartystowskich. Z powodu wznowionych intryg z téj strony, mają się znów domagać paszportów na granicy.

Jenerał Bourbaki był onegdaj na obiedzie u prezydenta rzeczypospolitéj i zapewnił go o wierności dla niego.

OŚWIATA LUDOWA.

W dniu wczorajszym zebrali się członkowie Dyrekcyi Towarzystwa oświaty ludowéj na pierwsze posiedzenie. — Obecni na niém byli: pp. A. Smitkowski, dr. Niegolewski, B. Poniński, Leon hrabia Skórzewski, Julian Bukowiecki, doktor Łebiński, H. Tułodziecki i Fr. Dobrowolski. Przedewszystkiém przystąpiono do ukonstytuowania się. Na przewodniczącego obranym został pan Smitkowski, na zastępcę jego B. Poniński. Sekretarzem dyrekcyjnym dr. Łebiński, zastępcą jego p. Tułodziecki. Daléj radzono o organizacyi Towarzystwa, oraz o osobistościach odpowiednich na sekretarza i kasyera Towarzystwa. Ponieważ narady w tym względzie i dziś jeszcze toczyć się będą, zatém uważamy za niestósowne w téj chwili o przebiegu ich donosić, zwłaszcza że Dyrekcya po ukończeniu tych wstępnych prac, ma ogłosić rezultat ich publiczności. Posiedzenia dyrekcyi odbywać się będą raz na tydzień, w razie potrzeby, każdéj chwili.

Walne zebranie Towarzytwa Oświaty ludowéj.

dnia 21 lutego.

Kilkanaście minut po 5 godzinie po południu zapełnia się wielka sala Bazarowa licznym zastępem obywateli wszystkich stanów i duchowieństwa, na galeryi pełno dam. Poważny i wzniosły nastrój rozlany po obliczach obecnych każe do razu wnioskować o ważności mającego się odbyć zebrania i głęboko uczutéj myśli, którą za chwilę mają zgromadzeni w ostateczną ująć formę.

Za stołem głównym zabierają miejsca członkowie tymczasowej komisyi Towarzystwa Oświaty ludowéj pp. sędzia Łyskowski, M. hr. Kwilecki, Wł. Bentkowski, Antoni Krzyżanowski, Stefan hr. Dąmbski, Leon hr. Skórzewski, Wł. Kosiński, Seweryn Radoński i Fr. Dobrowolski. Po obu stronach stoliki dla przewodniczącego z sekretarzami i dziennikarstwa.

Pan sędzia Łyskowski zagaja posiedzenie:

Panowie!

„W każdém sercu, w każdém sumieniu polskiém odbija się smutném tętnem rocznica rozbioru Polski. Nie chcę opowiadać, cośmy przez te 100 lat wycierpieli i przeżyli, przecież, jakiekolwiek były winy i uchybienia któreśmy popełnili, to jednak żyjemy i z dumą dodać należy, żyjemy z honorem! Naród, całość jego, okazała się prawą, szlachetną, wytrwałą przy sztandarze narodowym, pełnym chwały ale też pełnym i ofiarności. Młot ten stuletni nie rozbił nas, panowie, ale skuł nas w spiż nie rozbity! Prysły dawne szkodliwe marzenia, przyśliśmy do przekonania żeśmy sami na świecie i prócz Boga innego nie mamy sprzymierzeńca!

Świadomość tego jest dla nas wielkiéj doniosłości. Przyśliśmy do równowagi, któréj brak był źródłem naszych niepowodzeń. Potrafiliśmy się ustrzedz owych głośnych i hałaśliwych demonstracyi, które zdaje się przekazaliśmy w spuściźnie naszym nieprzyjaciołom. Prawda nie wymaga hałaśliwych demonstracyi. Wchodzimy w drugi okres wiekowy z dojrzalszym umysłem i lżejszém sumieniem. Jakiekolwiek mogły być grzechy Ojców naszych, to zmyśliśmy je tym ogromem miłości w łonach naszych zachowanéj. Jeżeli lody sybiryjskie, brzęk kajdan, potoki łez matek i sierót nie wystarczyły nas ekspiacyą, to bezwstydne naigrawanie się z rozpiętéj na krzyżu ofiary reszty dokona. (Brawo!)

Wchodzimy z lżejszém sumieniem w nową epokę i bez złości i nienawiści oddajemy mocarzom, co do nich należy. Ale Panowie! biernie żyć nie możemy! Przyjmijmy stanowczo to wyzwanie, do jakiego nas powołano jako rzekomych niedołęgów, mających służyć za mierzwę historyczną, przyjmijmy stanowczo wyzwanie na polu pracy i oszczędności, na którém to polu zbudujemy byt narodowi. (Brawo!)

Zacofani jesteśmy, Panowie! zacofany jest naród cały, zacofany w swoich zbiorowych pracach, w swoich gromadnych wysileniach. Czując więc, że trzeba nam objawić ten żal nasz, postanowiliśmy zawiązać Towarzystwo. To więc dało, Panowie, pierwszą myśl do Tow. Ośw. ludowéj. Oświatę ludu szerzyć może każdy w swém kółku prywatném. Ale Panowie! to jest dług wiekowy, który spłacić możemy tylko skoncentrowaném wspólném działaniem. Temu każdy przyklasnąć musi, a Bóg będzie nas wspierał w naszych usiłowaniach, Panowie! Nie dosyć więę, że stworzyliśmy ideę szlachetną i potrzebną, ale potrzeba dać świadectwo światu, że potrafimy tę ideę w czyn przeprowadzić, nadać jéj ciało. Panowie! spodziewam się, że wszyscy się do tego przyczynimy, aby nadać ciało téj idei. Do téj pracy zyskaliśmy współpracowniczki nieocenione, a temi są nasze zacne Polki. Panowie! to jest ta prawdziwa miłość ewangeliczna — ich rozum sięga tam, gdzie nasz ociężły, umysł nie tak prędko zajść zdoła. Ich też usiłowaniom najwięcéj zawdzięczyć należy powodzenie przedsięwziętego dzieła!

(Liczne oklaski i zewsząd brawo!)

A więc do dzieła Panowie, tém kończę prosząc o wybór przewodniczącego. Okrzykujący przewodniczącym.

Ogólny powstaje głos dr. Niegolewskiego, poczém p. Niegolewski zasiada za stołem jako przewodniczący.

P. Niegolewski. Proszę o największą powagę, jak najjaśniejsze i jak najkrótsze wypowiedzenie zdań.

Na sekretarzy zaproszony pp. dr. Osowicki i dr. Jarnatowski. Następnie wzywa przewodniczący do zajęcia miejsca honorowego obok stołu prezydyalnego p. K. Miarkę, Donimirskiego, Erazma Parczewskiego i obecnego Czecha p. Sewerę (brawo!)

Przewodniczący czyta porządek dzienny. Porządek dzienny przyjęty.

Poczém przewodniczący stósownie do porządku dziennego wzywa Komisyą tymczasową do zdania sprawy z dotychczasowéj jéj czynności; w imieniu téjże zabiera głos.

P. Dobrowolski. Po mowie p. Łyskowskiego nie wiele mi pozostaje do wypowiedzenia. Uważam tylko za stósowne i konieczne rozpowiedzieć genezę tego towarzystwa. Otóż w gronie kilkunastu osób powstała myśl upamiętnienia téj bolesnéj dla nas rocznicy, jaką teraz przeżywamy. Rozmaite w tym względzie nastręczały się projekta, myśl wszakże szerzenia oświaty pomiędzy ludem zdawała się najlepszą i najstósowniejszą. Przez oświatę spłacamy dług dawny, jaki zaciągnęliśmy względem naszych braci, — przez nią podnosimy ich do świadomości obowiązków obywatelskich. To postanowiwszy, po przedwstępnych naradach przygotowano ustawę a następnie zwołano w połowie zeszłego miesiąca szersze koło z sześćdziesięciu przeszło osób się składające; tam roztrząśnięto ostatecznie ustawę, jaką panowie znacie, i zawiązano towarzystwo. Wybraną została następnie komisya tymczasowa, w imieniu któréj i wyznaczony przez nią, jako członek téjże, mam zaszczyt dziś przed wami, panowie, zdawać sprawę z dotychczasowych jéj czynności. Do zakresu obowiązków téj komisyi należało przygotowanie wszelkich materyałów, jakieby posłużyć mogły przyszłéj dyrekcyi, do wyboru któréj, w moc ustawy towarzystwa, niebawnie macie przystąpić, oraz uorganizowanie towarzystwa. Czas zbyt krótki nie pozwolił wiele zdziałać, dla tego téż musicie być panowie wyrozumiali. Komisya wybrała na prowincyi stu kilkudziesięciu okręgowych, którzy obowiązki ustawą zakreślone tymczasowo sprawując, zająć się byli obowiązani przyjmowaniem członków i zbieraniem składek. Od niektórych otrzymaliśmy już raporta a z nich przekonywamy się, że do towarzystwa tego garną się wszędzie ochoczo. Prócz tych okręgowych, potworzone zostały komitety niewiast polskich tak tu w Poznaniu jak i na prowincyi. Na czele tych komitetów stoi p. Leonardowa hr. Kwilecka. Komitety te ustanowione są tylko na r. b. i zajmują się zbieraniem ofiar i składek nadzwyczajnych, przyjmowanych niezależnie od składek regularnych, które pobierają okręgowi. Ofiary te i składki nadzwyczajne może każdy składać, czy jest członkiem towarzystwa lub nie — bez względu na wiek nawet. Z raportów dochodzących komisyą tymczasową przekonywamy się, że składki w tym kierunku idą dobrze podobnie jak i składki i ofiary przez członków składane. Z ostatnich suma dotąd już wynosi blizko trzy tysiące talarów. Społeczeństwo nasze nadzwyczajném ciepłem otacza tę instytucyą, która, nie możemy inaczéj powiedzieć, była wynikiem ogólnie poczutéj potrzeby. Komisya co dzień niemal odbiera dowody, o ile myśl utworzenia Towarzystwa oświaty ludowéj była na czasie. Znacie, panowie, ofiarę młodzieży wielkopolskiéj, znacie, panowie, inne ofiary, które w pismach były ogłoszone. Dziś Redakcyą Dziennika doszedł list, w którym jeden z obywateli ofiaruje mieszkanie na ochronkę, pożywienie dla dzieci i 30 talar. rocznie a jeśli szkoła ochronek założoną będzie w Poznaniu, ofiaruje na ten cel tal. 100. Nadchodzą ciągle objawy uznania z rozmaitych stron, jak niemniéj ofiary to z Berlina, to z Monasteru. Młodzież po uniwersytetach odzywa się także; szlachetne Polki, jak zawsze tak i w téj sprawie nie dają się nikomu wyprzedzić. Wreszcie komisya tymczasowa odebrała w téj chwili z dnia wczorajszego telegram z Wenecyi od hr. Cieszkowskiego, który pozwolicie mi, panowie, odczytać. Brzmi on jak następuje: „Pozdrowienie jutro zbierającemu się Towarzystwu oświaty ludowéj, proszę zapisać mnie tymczasowo z roczną składką 20 tal.“ Te objawy są najlepszym dowodem trafności myśli założenia Towarzystwa, są przy tém rękojmią, że powitane w ten sposób i wspierane przez społeczeństwo, należyty rozwój pozyska i spełni cel, jaki sobie zakreśliło.

Aby Towarzystwo to oprzeć na silnych podstawach, komisya tymczasowa wezwała do pomocy i udziału w pracy wszystkie stany a przedewszystkiém duchowieństwo nasze, które, wyznać należy, z ochoczością na odzew ten pośpieszyło a z jak największą gorliwością sprawą tą zajmować się zaczęło. Tymczasem, co z bólem serca wyznać należy, rozporządzeniem wyższéj władzy duchownéj, w dniu dzisiejszym komisyą tymczasową doszłym, zabronionym został duchowieństwu udział w Towarzystwie oświaty ludowéj. Rozporządzenie to odczytam panom:“ (w tém miejscu sprawozdawca czyta rozporządzenie, które jako z wczorajszego numeru Dziennika znane, pomijamy. Po ukończeniu czytania a nawet w czasie czytania głosy: pfe i ogólne oznaki nieukontentowania).

Przewodniczący: Wzywam panów do porządku i proszę, aby uczucie, jakie w obec tego rozporządzenia, w was się zrodziło, zachować w sercu, tu zaś okazać powagę należną sprawie, jaką traktujemy.

Sprawozdawca p. Dobrowolski: „W obec tego rozporządzenia ks. Jaskulski, który należał do grona komisyi tymczasowéj i wspólnie z nią dzielił pracę, zawiadomił nas, iż daléj do składu komisyi należeć nie może. Smutna to rzecz, ale mimo to rąk opuszczać nie należy — przystąpmy szczerze do pracy, która spłacić ma wiekowy dług — i przysporzyć pracowników sprawie narodowéj. Przyszłość nasza głównie od nas samych zależy — pracujmy więc na nią — pracujmy wszyscy a szczerze. Ramy Towarzystwa tego są szczupłe, od was wszakże, panowie, zależy rozszerzenie ich, od was, panowie, zależy jego byt, rezwój i trwałość. Po ochoczości, z jaką je powitaliście, po znanéj waszéj ofiarności i patryotyzmie nie wątpimy o jego egzystencyi i śmiało a z ufnością patrzymy w przyszłość. (Brawo).“

Przewodn. Niegolewski. Proszę, aby ci panowie, którzy nie należą i nie chcą należeć do Towarzystwa, opuścili salę, bo inaczéj wybór nie byłby możebnym. (Nikt nie wychodzi. Głosy: wszyscy należymy do Towarzystwa oświaty).

Objaśniam, że stósownie do ustaw ma być obranych 5 miejscowych a 7 zamiejscowych do Dyrekcyi, do tego więc proszę się zastósować.

Do liczenia kartek powołuję pp. Urbanowskiego, Zygm. Jaraczewskiego, Stefana hr. Kwileckiego i posła Dziembowskiego.

Następuje oddawanie kartek. Przewodniczący prosi o składanie kartek do stołu prezydyalnego a po złożeniu kartek wzywa o podawanie wniosków na piśmie, odpowiednio do porządku dziennego pod Nr. 5.

Dr. Zielewicz. Zdaje mi się, panowie, że postępujemy nie po formie. Dzisiejsze zebranie powinno dopiero było uznać Towarzystwo oświaty ludowéj. — Zapytuję się więc, czy należy uznać Towarzystwo już jako takie, lub czy można dyskutować nad ustawami.

P. Bentkowski. Muszę zaprzeczyć sz. preopinantowi, bo mylne są jego zapatrywania pod tym względem a zarzut przezeń uczyniony niesłuszny. Jak z odezw po dziennikach dowiedzieć się było można, Towarzystwo oświaty ludowéj już jest ukonstytuowaném i dziś można tylko podawać wnioski, które posłużyć mogą za materyał do objaśnienia przyszłéj dyrekcyi, a nie nad statutami dyskutować, bo nad niemi już dyskutowano i członkowie pierwotni Towarzystwa do nich przystąpili jak również i wszyscy członkowie.

P. Łubieński popiera pana Bentkowskiego, bo rzecz sama tak jest doniosłą, że jéj tylko przyklasnąć można, a nie pytać o zadosyćuczynienie forme (brawo!)

Pan Sczaniecki. Poprzedni mówcy uwalniają mnie od długiéj przemowy. Ustawa została nam przesłaną, myśmy wszyscy przystąpili do gotowych ustaw. Nam chodzi o rzecz nie o formę. Nie sprzeciwiam się żadnym poprawkom, ale uważam je dzisiaj za nie na czasie. Pracujmy nad tém, co mamy, a nie twórzmy nowego! (brawo!)

Dr. Zielewicz. Pojmuję również sprawę tę jak poprzedni panowie, ale nie wiedziałem nigdy, że przystępujemy do gotowego już Towarzystwa. Zatém dowiedziawszy się, zmieniam moje zdanie (brawo!)

Przewod. Niegolewski. Dziękuję p. dr. Zielewiczowi za przychylenie się po informacyi do ogólnéj myśli i za zrzeczenie się roztrząsania ustaw.

P. sędzia Łyskowski. Korzystném w każdym razie byłoby, zwłaszcza dla dyrekcyi, gdyby kto z panów zechciał podnieść dyskusyą, w tym względzie dyskusya ta objaśniłaby drogi, jakiemi Towarzystwo iść winno, i dostarczyłaby materyału na przyszłość.

Dr. Szymański. Żądam skreślenia z § 2 Nr. c. i całego § 3.

Przew. Niegolewski. Proszę, aby w obec zawiązanego co dopiero Towarzystwa, nie skreślać i poprawiać zaraz jego ustaw, ale pozostawić poprawki do przyszłego walnego zebrania.

P. Bentkowski. Wniosek p. dra Szymańskiego zwraca uwagę na jeden niedostatek statutów, który, że jest tak krótkim, może mieć i inne jeszcze usterki. — Przeciwko wnioskowi dra Szymańskiego mówiłoby więc, że przystępujemy do ukonstytuowanego już Towarzystwa; za dr. Szymańskim mówiłoby to, że nie jest powiedziane, jaką większością zmiana taby nastąpiła. Za nim mówiłby także i § 8. Jesteście, panowie, najwyższą władzą Towarzystwa, możecie je okroić a nawet i rozerwać. Co do treści, to nadmienić muszę, że ustawy nie są lekko napisane, ale są wypływem długiego namysłu. Ten § 3 jest właśnie bardzo ważnym, którego geneza objaśniłaby bliżéj dr. Szymańskiego o jego potrzebie. Powiedzieliśmy sobie wówczas: zakreślmy sobie jak najskromniejsze granice, a jeżeli późniéj mieć środki moralne i materyalne będziemy, rozszerzymy je niezawodnie.

Rok panowie! przeczekajmy, chociaż rok doświadczenia przetrwajmy, a będziemy mieli po roku podstawę na doświadczeniu opartą (brawo).

P. Krajewicz (były nauczyciel) Panowie! Sto lat właśnie temu, jak naród rozbity i rozdarty poczęli myśleć nad tém, jakimby sposobem naprawić naród narodową. Po chwili namysłu uznali ojcowie nasi oświatę i szkołę jako jedyną dźwignią i na wniosek Joachima Chreptowicza ustanowiono komisyą edukacyjną. Ustawy komisyi téj zdradzają tak głęboki zmysł pedagogiczny, tak zdrowy sąd o stósunkach społecznych i politycznych, że śmiało dziś stanąć mogą przed trybunałem pedagogów i polityków europejskich. Takich ustaw, jakie Polska konająca pozostawiła dzieciom w puściźnie, nie ma wtedy żaden naród i dzisiaj ich jeszcze nie ma. Wszelkie dykasterye hierarchii szkólnéj, metoda, dydaktyka, hygiena, stósunek nauczyciela do władz i gminy, podnoszą go do najwyższego szczytu szacunku — oto treść ustaw polskich.

Równocześnie prawie z trzecim rozbiorem upadła komisya edukacyjna, a odtąd nie było żadnéj korporacyi szkólnéj wspólnéj, któraby czuwała nad wychowaniem młodego pokolenia, — na cztery części bowiem rozpadło się wychowanie dzieci polskich — na narodowe przy ognisku domowém, — na moskiewskie i na niemieckie, z pruskiém i austryackiém. — Każdy z rządów macoszych tępił w narodzie wszelki objaw wychowania narodowego, a rezultatem tego zabójczego systemu 80 procent nieuków pod zaborem rosyjskim, cokolwiek mniéj w Galicyi a 25 procent pod rządem pruskim.

Zwracam uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi nam pod rządem pruskim. Wiedzą Niemcy, czém jest szkoła w ustroju społecznym, dla tego starają się dotrzeć do niéj wszelkiemi środkami, aby wpłynąć na ducha szkoły. Oprócz systemu rządowego wciskają się do niéj Vereinami. Nauczyciele nasi powinni się wreszcie przekonać, że każdy związek w zkole z innoplemienną narodowością, mającą po sobie rząd i liczebną przewagę, zabija ducha naszego. Zwracając uwagę na Kujawy, gdzie 24 nauczycieli przyłączyło się do związku niemieckiego, ubolewałbym nad tém wiązaniem się z Niemcami. Mam przecież nadzieję, że Kujawianie, przekonawszy się, dokąd prowadzą szkoły naszą Vereiny niemieckie, takowe niebawem opuszczą.

Panowie! Niechaj dyrekcya Tow. oświaty ludowéj wysadzi komisyą do wzięcia pod szczególną opiekę szkół tak wiejskich jak średnich szkół miejskich. Niechaj dyrekcya ogłosi konkursa na napisanie najlepszych książeczek ludowych, a przedewszystkiém pedagogicznych rozpraw, bo, panowie, my nie mamy pedagogiki polskiéj, a bez niéj postęp na drodze narodowéj oświaty jest prawie niemożebnym!

(Oklaski i brawo).

Panowie! Stawiam wniosek: „Zarząd Towarzystwa oświaty ludowéj zechce wyznaczyć komisyą, któraby opiekowała się kształceniem nauczycieli naszych za pomocą podręczników i dzieł pedagogicznych, opracowanych na Ustawach komisyi edukacyjnéj nadto radziła nad tém, aby rodzice wynagradzali krzywdę, którą im dzisiaj wyrządza szkoła, nauką prywatną.“

Komisya wysadzona do obliczenia głosów na członków dyrekcyi, prosi o wzmocnienie. Przewodniczący uprasza pp. Rogalińskiego, Jerzykiewicza, Smitkowskiego i Łukomskiego, którzy w skutek tego zawezwania opuszczają salę.

P. Dobrowolski odczytuje telegram X. Taczanowskiego, nadeszły z Ostrowa, który brzmi: „Do Oświaty ludowéj zapisało się 40 członków, późniéj liczbę większą nadeślę. Zebraniu przesyłamy pozdrowienie.

Po odczytaniu tego telegramu prosi przewodniczący zgromadzenie o powstanie z miejsc dla uczczenia duchowieństwa, które idzie z narodem.

Zgromadzenie powstaje z miejsc z okrzykiem: „Cześć duchowieństwu!“

P. Łubieński. Zdaje mi się, iż w toku rozpraw zanadto oddaliliśmy się od rzeczy. Proszę, aby odczekać czas a potém dopiero robić poprawki. Stawiam wniosek, aby statuta, jak są, zostały nienaruszone i dopiero na przyszłém walném zebraniu dyskutować nad ich poprawieniem.

Przewodn. Niegolewski. Słowa p. Krajewicza nie sprzeciwiają się wcale ani słowom p. Łyskowskiego, ani pp. Bentkowskiego i Dobrowolskiego, owszem za wnioski p. Krajewicza tylko zgromadzenie wdzięczném mu być winno.

Dr. Szymański wnosi, ażeby dodać do paragrafu 4 dodatek, że i każda osoba moralna może być członkiem Towarzystwa. Prosi p. przewodniczącego, aby mu pozwolił wniosek uzasadnić.

Przewodniczący odpowiada potakująco.

Dr. Szymański. Moje przekonanie jest to, że te pierwsze punkta paragrafu 1 a. i b. tak są ważne, że potrzebują kilka lat pracy. Sprawa ta stoi u nas niesłychanie słabo. P. Bentkowskiemu chcę tylko odpowiedzieć, że nie moim zamiarem była jakaś chirurgia ustaw, ale raczéj poparcie ustaw przez dobre lekarstwo.

Dr. Zielewicz. Popieram wniosek p. Krajewicza, aby Towarzystwo zajęło się przedewszystkiém szkołą. Nie widzę w statutach nic o zakładaniu biblioteczek przy szkółkach wiejskich, polecam przyszłéj dyrekcyi zajęcie się tą sprawą. Proponuję daléj, aby zawezwać ciała korporacyjne n. p. Towarzystwo czeladzi katolickiéj, Towarzystwo przemysłowe i t. d. do wzięcia udziału w Towarzystwie oświaty ludowéj, bo kilka talarów odrzuconych Towarzystwu wielkie korzyści przyniesie.

P. Kosmowski. Dziekuję Zgromadzeniu za zajęcie się oświatą ludową i prosi o poparcie majstra od Przyjaciela ludu, aby miał za co drukować. Stawiam zatém wniosek „Aby dyrekcya Towarzystwa oświaty ludowéj zechciała wspierać redakcyą Przyjaciela ludu, aby tenże mógł **trzy razy na tydzień przynajmniéj** wychodzić.“

P. Chociszewski. Panowie! Historyczne urzędowe data wykazują różne liczne stowarzyszenia czeskie i proszę, aby z temi towarzystwami zawiązano stósunki, bo to będzie uznaniem pracy naszego pobratymczego narodu i wywoła sympatye dla nas. Stawiam więc wniosek: „Zważywszy, że Czesi osiągnęli na polu oświaty ludowéj skutki zadziwiające, poleca się dyrekcyi zawiązać stósunki urzędowe z towarzystwami podobnemi w Czechach, celem poczynienia możliwych zmian w ustawach Towarzystwa oświaty ludowéj, aby większy wpływ toż stowarzyszenie wywierać mogło.“

Przewodniczący. W skutek przemówienia p.

Chociszewskiego prosi p. Sewera (Czech) o głos, który mu pozwolę sobie udzielić.

P. Sewera (Czech — mówi po czesku). Panowie! Dwieście lat nie zdołało wyziębić u nas ducha narodowego, gdyż iskra świętéj miłości narodu tlała w popiele cudzoziemczyzny, aż nakoniec rozgorzała silnym płomieniem, który dziś ogrzewa swém ciepłem cały naród czeski. Co tę iskrę w płomień roztliło? Oto oświata, Panowie! oświata wytrwała! Ta oświata postawiła nasz naród na niniejszym stopniu, i ona doprowadzi nas także do wolności! (oklaski). Cieszę się tedy nie pomiernie, bracia Polacy, że do tego świętego dzieła rękę przykładacie, a że będą owoce prac waszych, tego mi dowodzi liczne zebranie najszlachetniejszych mężów waszego narodu.

Panowie: Jest to fakt niezaprzeczony, że naród nasz nie może być pokonanym już przez żadnego nieprzyjaciela. Nie mieczem, ale drogą najlegalniejszą: oświatą, wykształceniem wyrosł nasz przytłumiany lud w naród samowiedny, który ma polityczny byt swój zabezpieczony. Na wszystkie zamachy przeciw nam skierowane, odpowiadamy jednomyślnością. W głębi naszéj duszy mamy wyrytą zasadę, któréj niczém nie pozwolimy sobie wydrzeć, niczém nie pozwolimy sobie wydrzeć, jeden za wszystkich a wszyscy za jednego. Raczéj zginiemy z honorem, zanim ją opuścimy. Nie ustąpimy, nie damy się i zwyciężymy wreszcie. Zwarte szyki naszego narodu na widowni politycznéj są żywą odpowiedzią dla naszych nieprzyjaciół, wyrytą w najnowszych dziejach naszego narodu.

Panowie! Skoro spojrzę około siebie na grono szlachetnych mężów bohaterskiego narodu polskiego, serce mi rośnie i weseli się. Jako Czech i brat wasz przynoszę Wam pozdrowienie od brzegów Wełtawy, a wy przyjęliście moje pozdrowienie z braterskiém uczuciem. Dałem wam serce moje, a wyście mi oddali wasze. Naród polski kocha jeszcze naród czeski, a ten fakt wzajemności polsko-czeskiéj będzie błogim dla narodu naszego i wzmocni go w ciężkim boju. My jak i wywalczymy oświatą, szczęść wam Boże do zwycięztwa: Na zdar!

(Liczne oklaski).

Przewodniczący. Proszę szanowne zgromadzenie o powstanie z miejsc na tak serdeczne i wzniosłe słowa p. Sewery.

Zgromadzeni z uniesieniem podnoszą się z miejsc swoich, poczém p. Łyskowski zabiera głos.

P. Łyskowski. Dowodem jak potrzebném było założenie podobnego Towarzystwa jest wymiana myśli tak wzniosłych i dróg tak różnych, jakie tu zgromadzenie poruszyło. Nie rozumiem czemu dr. Szymański chce skreślić w § 2 nr. c. Zakładanie ochronek zdaje mi się panowie jest nader potrzebnem. Czy zreformować potrafilibyśmy od razu szkoły nasze wiejskie, rzecz bardzo nie pewna, ale pierwsze fundamenta wykształcenia dziecka dać można w ochronce. Będzie ona nam zawsze surrogatem. A moralność, panowie, przyzwyczajenie do ochędostwa znajdzie tam swój przybytek. W ochronkach będą miały niewiasty nasze, wielkie i piękne zadanie.

Co się tyczy § 3, który p. dr. Szymański skreślonym sobie mieć życzył, to nie mogę podzielać jego zadania. Co się tyczy, aby przypuścić osoby moralne do Towarzystwa, osoba moralna, zbiorowa, składa się z osób fizycznych, a każda osoba fizyczna sama znajdzie tyle poczucia, aby sua sponte doń przystąpić. Nie jestem za asygnowaniem sum przez ciała zbiorowe na podobne cele, bo jak wiadomo, na zgromadzenie tych różnych towarzystw nie zawsze liczna zbiera się liczba członków i ztąd mogłyby powstać nie jedne niesnaski. Nie jestem także za rozdawaniem darmo książek, bo mém zdaniem, najwyżéj rzecz tę się ceni, którą się nabyło własną pracą, za własny grosz.

Dr. Szymański. Panu Łyskowskiemu odpowiadam, że w Towarzystwie pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich jest już ujętym Nr. c. w § 2 ustaw Towarzystwa oświaty ludowéj. Co się tyczy § 3 to powtarzam, że cel jego jest tak wielki i tyle wymagającym zachodu, że cieszyćby się należało, gdyby w kilku latach dało się coś pod tym względem zrobić. Stawiam zatém wniosek: „Ażeby Nr. c. w § 2 i cały § 3 był skreślonym, oraz aby w § 9 dodać następujący dodatek: Wszelkie zmiany ustaw Towarzystwa oświaty ludowéj dokonywają się na walném zebraniu większością ⅔ głosów.“

Ksiądz Nieżieliński. Pozwoliłbym sobie zrobić propozycyą przyszłéj Dyrekcyi, aby starała się utrzymać to usposobienie, jakie dzisiaj zgromadzenie ożywia. Przeciwny jestem bibliotekom i ochronkom. Mamy biblioteki, a pomimo tego lud wiejski nie korzysta z książek, bo mając dzieła ludowe, mało mamy takich, które się ludowi podobają. Lud najczęściéj lubi czytać żywoty w ogóle, a takich mało mamy w guście n. p. jak je pisał ksiądz Koszutzki. Przeciwny jestem zakładaniu ochronek, bo zakładając je, trzeba je zakładać wszędzie. Ale chciałbym aby rozpowszechniać pisma peryodyczne, przez nie daleko prędzéj dojdziemy do celu. Prosiłbym, aby dyrekcya weszła w porozumienie z rozmaitemi redakcyami pism ludowych. Pismo nasze ludowe lud sam utrzymać nie zdoła, bo biednemu naszemu ludowi grosz każdy trudno przychodzi. Jestem także zdania p. Łyskowskiego, że nic ludowi darmo dawać nie należy, bo lud nasz ma to usposobienie, że to co zapłaci, to też i natychmiast przeczyta. Starać się więc trzeba, aby te pisma były jak najtańsze. Lud nasz jest tak dalece jeszcze uśpiony, że nie czuje jeszcze potrzeby czytywania, trzeba mu je wkładać koniecznie do ręki, jestem więc za kolportowaniem. Redakcye pism ludowych powinny przesyłać pisma te na powiaty i parafie, a tam powinien być ktoś, co pojedyńcze egzemplarze ludowi sprzedawać będzie. Przedewszystkiem należy wydrukować jak najobszerniejszy kalendarz z wielu powieściami. Na to więc najpierw Panowie zwrócić należy uwagę, a ochronki i biblioteki na drugim postawić rzędzie.

Dr. Jarnatowski. Towarzystwo oświaty ludowéj powinno pracować li tylko w kierunku narodowym, stronę religijną zostawmy naszemu duchowieństwu, bo to jest też jego obowiązkiem. Stawiam zatem wniosek: „Dyrekcya Towarzystwa oświaty ludowéj raczy przy wykonywaniu swego zadania uwzględnić głównie książki i obrazki treści historycznéj i przyrodniczéj.“

P. Krajewicz. Podnoszę ponownie znaczenie szkoły, bo jaką będzie szkoła, takim będzie naród, ochronki nie mają nigdy takiéj doniosłości, jak szkoły ludowe. Polecam powiastki drukowane w Gwiazdce Cieszyńskiéj.

Dr. Szulc Kazimierz. Jestem za potrzebą ochronek. Doświadczenie pokało, że dzieci wychowane w ochronce do takiego umysłowego dochodzą rozwoju, że dzieci nie chowane w ochronce wcale z niemi konkurować nie mogą. Proszę aby Towarzystwo oświaty ludowéj wspólnie z paniami zajęło się szczerze ochronkami, które obfity plonnam przyniosą.

Dr. Zielewicz. Dyskusya nasza przysłużyć się może przyszłéj dyrekcyi. Jestem przeciw zakładaniu ochronek. Ks. Niedzielińskiemu co do bibliotek ludowych chcę odpowiedzieć, że udział ludu w bibliotekach i w czytaniu książek jest licznym, ale chodzi głównie o to, aby biblioteki w stósownych umieścić miejscach, bo lud nasz nie do każdego ma zaufanie.

Co do rozdawania książek, to pewno większa część zgromadzenia nie zrozumiała dotąd, czy książki Tow. oświaty ludowéj darmo rozdawać będzie, czy też za pieniądze. Z méj strony stawiam wniosek: „Dyrekcya zechce rozszerzyć czynność swoją na szkołę elementarną przez zakładanie bibliotek szkólnych.

P. Chociszewski. Jako redaktor Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, chcę mówić o pismach peryodycznych. Założenie jednego pisma posunęłoby wstecz nasz lud, bo każda okolica ma swoje potrzeby. Przez tę jedność mniemaną nastąpiłoby zacofanie. Proponowałbym założenie nowych pism, — jak naprzykład w Warmii.

P. Donimirski. U nas dużo pozakładano ochronek, a wszystkie błogie wydały owoce, zatém nie rozumiem, jak można zakładania ich nie pochwalić. — Koniecznie polecić je należy, bo to jest fundamentem szerzenia porządku między ludem.

P. Mielcarzewicz. Powoli należy nam budować, a z czasem stanie gmach wspaniały.

P. Szumann. Wnosi o zamknięcie dyskusyi.

P. Dr. Zielewicz. Wnosi, aby panowie zapisani do głosu byli już ostatnimi.

Zgromadzenie oświadcza się przeciw wnioskowi i żąda dalszéj dyskusyi.

P. Teodor Żychliński. Zrzekam się głosu, bo właśnie chciałem wnieść o zamknięcie dyskusyi.

X. Zingler. Przybyłem z ostatnich kresów Xięstwa, aby wziąść udział w obradach bo **duchowieństwo szło zawsze z narodem a naród z duchowieństwem.** (Ogólne oklaski i brawo!)

Ustawy, Panowie, Towarzystwa Ośw. lud. są mem zdaniem bardzo mądrze i dobrze rozważone. Pozwolicie jednak że wam powiem że organizacya w statutach zdaje mi się być luźną. Powiem, że podstawą oświaty musi być dźwignięcie bytu materyalnego naszego ludu. Kiedy widzimy lud nasz walczący z niedostatkiem, kiedy widzimy, że przeciwnicy nasi przyciągają go do siebie w właściwy im sposób, to dochodzimy do przekonania, że na takiéj niwie plon się nie uda. Proponuję silną organizacyą, niech będzie dyrekcya, a w każdym powiecie komitet, a w każdéj parafii mąż zaufania, któryby się oświatą ludu zajął. Niech się zajmie tą pracą ksiądz, bo to jego święty obowiązek, niech się zajmie i pani téj wsi, bo to bogate pole dla jéj czynności, niech się zajmie i pan, bo to i do niego należy. Niech odmówi sobie jakiéjś przejażdżki a rękę silnie do pracy przyłoży.

Ks. Nieżieliński. Dyrekcya powinna starać się o rozpowszechnienie pism peryodycznych, odstępuję już od jednego ogólnego pisma.

Na tém urywa się dyskusya i delegowani do obliczenia głosów na członków dyrekcyi, składają do rąk przewodniczącego listę wybranych członków.

Przewodniczący dr. Niegolewski ogłasza następujący rezultat wyborów. Kartek było 206. Obranymi zostali na członków dyrekcyi następujący panowie:

Dr. Szuman 204 głosami, Julian Bukowiecki 204, Dr. Niegolewski 202, Dr. Zyg. Szułdrzyński 200, A. Smitkowski 200, Leon hr. Skórzewski 200, Tułodziecki Stanisław 195, Dobrowolski Redaktor Dzien. 195, Eustachy Rogaliński 185, Dr. Łebiński 183, Bolesław Poniński 174, Maks. hr. Mielżyński 137.

Po ogłoszeniu nazwisk, wybranych do Dyrekcyi, przewodniczący, p. dr. Niegolewski, zwraca się do zgromadzonych i w te mniéj więcéj przemawia słowa:

Panowie! Dziękuję Wam w imieniu Komisyi tymczasowéj za wspaniałe i godne zachowanie, co najlepiéj świadczy o ważności sprawy saméj i jéj świętości, a zarazem nowym i wspaniałym jest dowodem, że po stu latach ciężkiéj próby, naród pojął, gdzie mu szukać należy zbawienia. Daléj przekonaliście się dzisiaj, że wszyscy przejęci jesteśmy ideą jedności i miłości Ojczyzny naszéj, téj Ojczyzny, któréj potęga tak wielką była, iż z dumą spoglądamy na naszą przeszłość, bo wiemy, że przed naszymi królami obcy królowie a nawet cesarz niemiecki przez swoich posłów klęcząc, błagali o pomoc i ratunek. Ta wielkość wróci nam, skoro my wstępując w próg drugiego stulecia, uświęcamy naszą walkę usiłowaniami ku uszlachetnieniu i podniesieniu ludu naszego, o obałamucenie którego wrogowie kusili się wiek cały. Jako zadatek wdzięczności dla ludu, wszyscy ci, którzy o obowiązkach swych dla Ojczyzny są przeświadczeni, wytężają dziś siły i starania na to, by myśl zdrową w umysłach i sercach jego rozprzestrzenić. I rozpoczynamy walkę naszą nie mieczem, ale, jak to pobratymiec nasz Czech powiedział: Nauką i oświatą, a na téj drodze jesteśmy niezwyciężeni, bo święta sprawa jest celem naszym. A któżby śmiał w dzisiejszym wieku stawiać opór rozwojowi i cywilizacyi?! Sam wstyd i hańba, jakąby wtenczas wróg się okrył, już go złamie, i tylko barbarzyniec o czémś podobném pomyśleć może. Jak każdy z zebranych tutaj, tak i cały naród jest przeświadczony, że nie ma siły, któraby się prądowi cywilizacyi oprzeć mogła. Godne dzisiejsze wasze wystąpienie i to, że tak powiem, namaszczenie waszych obrad, uświęcając niespożytą naszą miłość Ojczyzny, zadokumentowało i na wieczne czasy przejęcie się i poczucie naszych obowiązków. Jednym z najszczęśliwszych dni życia mego nazywam dzień dzisiejszy, dzień, w którym obdarzyliście mię zaszczytem powołując na przewodniczącego waszym obradom. Dzięki Wam serdeczne składam za ułatwienie mi tak zaszczytnego zadania. Teraz zwracam się do Was reprezentanci ziem tak polskich jak i pobratymców naszych Słowian. Was, panowie, z ziem pruskich łączą z nami nietylko wspólne losy, ale i wspólna walka, którą oddawna razem prowadzimy, a któréj Wy przedewszystkiém nadajecie ciepło i wytrwałość. — Ale czyż nam wszystkim serce mocniéj nie uderzyło, gdyśmy ujrzeli wśród nas reprezentanta Szląska, już od wieków od wspólnéj naszéj ojczyzny rozłączonego i nie biorącego udziału w walce stuletniéj. Teraz i Wy uznaliście, że co Bóg złączył, tego ani wieki, ani żadna siła ludzka nie rozłączą, że jak byliście tak jesteście i będziecie Polakami na wiek wieków porówno z nami. Co więcéj, wy dzisiaj wyciągając bratnią dłoń ku nam, pokrzepiacie nas w nadziejach i zarazem przekonywacie, iż wyroków Bożych oczekiwać możemy ze spokojem. A teraz do Ciebie, reprezentancie narodu czeskiego, Czechu, który na odgłos zebrania naszego przybyłeś, by uroczystość naszę tém więcéj podnieść w imieniu pobratymczego ludu hołd oddać przewodniczącéj idei: Oświaty i nauki! Ideę tę, że nie mieczem lecz oświatą walczyć należy, naród Twój do wniosłych doprowadził rezultatów, których i nam przyszłość nie odmówi. Wróciwszy do ojszystéj zagrody, zechciéj ziomkom twoim oświadczyć, iż uznajemy ich prace i trudy i że oni dali nam przykład, jak naród powinien o prawa swe walczyć przeciw sile materyalnéj. Dziękuję w końcu całemu Zgromadzeniu i żegnam ztém przekonaniem, że jak ja tak i Wy wyniesiecie ztąd przeświadczenie, iż naród nasz o przyszłości nie powinien rozpaczać. Znów zajaśnieje swietność nie mniejsza od téj, kiedy królowie i cesarze na klęczkach błagali o naszą pomoc! (Długie oklaski!)

Na wniosek p. Norberta Szumann zgromadzeni dziękują przez powstanie Przewodniczącemu za tak godne i rozumne kierownictwo rozpraw pierwszego Walnego Zebrania.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bruksela, 22 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby zapowiedział deputowany p. de Fré, że zamyśla jutro wystósować interpelacyą do rządu z powodu pobytu zagranicznego spiskowca na terytoryum belgijskiém.

Wersal, 22 lutego. Skazani na śmierć z powodu zamordowania jenerałów Le Comte i Thomas komuniści Verdagner, Herpin i Lagrange straceni zostali dzisiaj rano. Kara śmierci zawyrokowanéj przeciw Aldenoffowi i Majerowi zamienioną została na dożywotne więzienie karne.

Madryt, 22 lutego. Urzędowy telegram z Habany dosi, że dyplomatyczne stósunki pomiędzy Włochami a rzecząpospolitą Uruguay zerwane zostały. Z Manili donoszą, że flota hiszpańska przeznaczona do ścigania rozbójników morskich na Chińskiem Morzu, wróciłe do wysp filipińskich, zburzywszy fortyfikacye i wielką część miasta Gilolo i spaliwszy okręty sułtana z Ternate. — Dnia 15 mb. ukończono szczęśliwie podmorski telegraf pomiędzy Kadyksem a wyspą Portoriko. W krótce zaprowadzony zostanie inny telegraf podmorski z wyspy Portorico do San Domingo a późniéj dwa do Jamaiki i Kuby, przez co bezpośrednia zaprowadzoną zostanie komunikacya telegraficzna pomiędzy Hiszpanią a Antilami.

Stokholm, 22 lutego. Sejm zezwolił na konwersyą nie puszczonéj jeszcze w obieg części pożyczki 5% z r. 1870 na obligacye 7% i to w ten sposób, że sprzedaż obligacyi pożyczki z r. 1870 zostanie zaniechaną a natomiast zaciągniętą nowa 4% pożyczka 24 milionów talarów. Ostatnia amortyzowaną zostanie na drodze losowań najdaléj w 40 latach.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 23 lutego. Wiadomo, że szósty kanonikat w kapitule gnieźnieńskiéj wakuje. Owoż dowiadujemy się, że nań powołany być ma ks. lic. Korytkowski, proboszcz w Trzcinicy i dziekan dekanatu Kempińskiego.

— * Donosiliśmy wczoraj, że **bydło i konie**, umieszczone w jatkach żydowskich, o spaleniu się których donosiliśmy, szczęśliwie uratowane zostały. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że jednak dwa konie i krowa się spaliły. Jatki te już dawniéj chciano nabyć na rzecz miasta do założenia ulicy, któraby była przedłużeniem Żydowskiéj aż do Małych Garbar. Spodziewać się należy, że władza miejska nie opuści nadarzającéj się teraz korzystnéj sposobności a nabywszy plac opustoszony, przeprowadzi plan swój dawniejszy, tyle dogodny dla mieszkających na blizkich Małych Garbarach.

— * Dziś o godzinie 2½ wybuchł **pożar** w domu narożnym Butelskiéj i Ślusarskiéj ulicy, w którym zniszczoném zostało całe poddasze. Szybkiéj pomocy straży ogniowéj zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów w tak ściśnionych uliczkach i zabudowaniach. — Dom ten jest własnością nauczyciela tutejszego p. Kriegera a był zabezpieczonym w towarzystwie ubezpieczeń od ognia. Jest to już trzeci pożar w bieżącym tygodniu.

— * **Teatr polski.** Dowiadujemy się, iż dyrekcya teatru poznańskiego zaangażowała na gościnne występy znakomitą śpiewaczkę opery warszawskiéj pannę Kwiecińską. Występy te rozpocząć się mają w pierwszych dniach marca w szeregu operetek tutaj nie grywanych.

— * **Stowarzyszenie drukarzy polskich** odbędzie jutro, t. j. w sobotę, wieczorem o godzinie 8, w lokalu p. Sujeckiego, **pogadankę**, któréj przewodniczyć i referować będzie pan dr. Kazimierz Szulc. Przedmiotem pogadanki będzie: „Jakim sposobem podnieść stan Towarzyszy sztuki drukarskiéj.“ Ze względu na ważność przedmiotu, spodziewać się należy jak najliczniejszego udziału członków Towarzystwa.

— * **Na pogorzelców Polaków w Chicago** otrzymaliśmy od W. B. z Kosieczyna tal. 2; razem złożono talarów 88 sbr. 20.

— * **Na dostarczenie środków do ukończenia szkoły specyalnéj pewnemu młodzieńcowi** otrzymaliśmy tal. 9; razem złożono tal. 14.

— * **Wszyscy bankierzy poznańscy** postanowili wprowadzić na giełdę tutejszą handel walorami, który też od 15 b. m. już praktykuje się. Obrot na niéj znaczny, a o ile nam wiadomo, i nasze instytucye polskie biorą znaczny w nim udział.

— * Znany radzca policyjny i tajny radzca rejencyjny dr. **Stieber** z Berlina gościł dni kilka w naszych murach i wczoraj podobno odjechał. Co przybycie jego do Poznania spowodowało, nie wiadomo, zdaje się, że jest ono w związku z tak zwanym zamachem na życie ks. Bismarcka, o którym to zamachu z Berlina dodaje do odpowiedniego telegramu redakcya Ostdeutsche Zeitung co następuje: „Aresztowany w Berlinie o zamach na życie ks. Bismarcka podejrzany mężczyzna, nazywa się Emil Westerwell, ma 27 do 28 lat i mieszkał w Poznaniu u kanonika Koźmiana. Rzeczy jego przyaresztowano w zakładzie ks. Koźmiana. Obcował tylko z Polakami (??!) i obracał się podobno wyłącznie w arystokratycznych kółkach (?!!) Przybycie p. Stiebera do Poznania jest w związku z tém dotąd nie jasném zdarzeniem. Dodajemy nadto, że Westerwell pracował tu w kilku domach bankowych i nie umie ani słowa po polsku i Polakiem nie jest!

— * **Ostdeutsche Zeitung** południowa pisze: „W téj chwili odbywa się rewizya policyjna w zakładzie ks. Koźmiana na wysoką skalę.“

— * Między objawy rozwoju naszych stowarzyszeń zapisać winniśmy **projektowaną zmianę ustaw Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego**, która przyjdzie pod obrady Walnego zebrania tegoż Towarzystwa dnia 27 b. m. Z udzielonego nam projektu i referatu dotyczącéj komisyi, przekonywamy się, że grono mężów, których imiona złączone z wszelkiemi publicznemi sprawami naszemi, aż do poselskiego urzędu, dokonało pod tym względem mozolnéj i nader sumiennéj, acz na pozór skromnéj pracy, świadczącéj jak wszechstronnie zwracają uwagę na potrzeby naszego społeczeństwa. Rzeczony projekt nie wprowadza w dotychczasową ustawę Towarzystwa zasadniczych zmian, a referat wyczerpująco usprawiedliwia przedsięwzięty kierunek, zmierzający usunąć niedostatki dawniejszéj ustawy, tak co do zewnętrznéj, jako też przedmiotowéj strony i wprowadzić ściślejsze niż dotąd pod niejednym względem przepisy, mające zamknąć drogę do nadużywania dobrodziejstw stowarzyszenia, opartego na wzajemności i zabezpieczyć jego byt przez wzrost funduszu żelaznego, którego procent ma zapewnić stowarzyszonym urzędników gospodarczym dostateczną wysługę czyli emeryturę na podeszłe lata, co Towarzystwo, obok moralnéj opieki, jaką rozciąga nad swoimi członkami, uważa za swój główny cel.

— * Ze **Sremu** smutną nam telegraf przynosi wiadomość. W dniu dzisiejszym przed południem umarł tam dr. Tadeusz Święcicki po ciężkiéj chorobie.

— * W **Grodzisku** odbył się 14 b. m. wspaniały pogrzeb zmarłego w Poznaniu po kilkoletniéj ciężkiéj chorobie ks. dr. Prusinowskiego. Około czterdziestu księży, liczny zastęp obywatelstwa i wielkie tłumy ludu towarzyszyły zwłokom kapłana, co umiał i chciał pracować dla religii i kraju. Komisya szkólna ma zamiar założenia w Grodzisku wyższéj szkoły żeńskiéj. W tym celu zawiązano już podobno stósunki z pp. Chmielewskiemi, które opatrzone doskonałemi świadectwami uznano za całkiem stósowne do przewodniczenia podobnemu zakładowi. Zawiązano już nawet bliższe stósunki z wymienionemi paniami, a koszta urządzenia lokalu szkólnego bierze na siebie miasto i przełożonéj płacić będzie 50 tal. rocznie jako dodatek na lokal dla szkoły. Do udziału zgłosiło się już około 30 dziewcząt i z 1 kwietnia b. r. lekcye rozpocząć się już mają. W razie, jeżeli następnie liczba uczennic znacznie się powiększy, postanowiła rada miejska dotychczasowy dodatek 50 tal. na lokal szkólny stósunkowo powiększyć.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24 lutego Wiktora męczennika; w kalendarzu słowiańskim Bogusza.

Wschód słońca o 7 godzinie 0 minut, zachód o godzinie 5 minut 27. — Długość dnia 10 godzin 14 minut.

Dnia 24 lutego 1582 zdobycie Dorpatu. — 1793 manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 22 lutego. Mąka pszenna nr. 0 11—10⅙ tal. nr. 0 i 1 10⅕—9⅔ tal. rżana nr. 0 8⅕—7¾ tal. nr. 0 i 1 7 7/15—¼ tal.

Giełda poznanska, 23 lutego.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 94⅞ tal. płacono. Poznańskie nowe 4% listy zastawne 93 talarów płacono. — Pozn. listy rent. 95¼ tal. płacon. — Pozn. 5% obligacye prow. 101½ tal. żądano. — Poznańsk. 5% procent. obligacye powiatowe 100⅙ żąd. 100 pł. Poznań. 4½ % oblig. pow. 93 tal. płac. Oblig. pozn. mel. Obry 100 pł. Oblig. miejsk. 5% 100 tal. płac. Oblig. miejsk. 4% 93½ tal. pł. Akcye poz. banku realno-kredytow.—tal. pł. Rumuny— talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100¾ talarów żąd. — Polskie banknoty 83¾ tal. pł. Starogrodz.-poznań. Akcye kol. — płacono.

Żyto: wypowiedziano — węcpli; na luty 51¾, luty-marzec 51¾ marzec-kwiecień —, na wiosnę 51⅞ kwiecień-maj 52 maj-czer. 52½—52⅔ talara płacono.

Okowita: z beczką: wypow. — kwart; luty 21¾ marzec 21⅞, kwiecień —, maj 22⅔, czerwiec 22 11/12, lipiec 23¼ kwiecień-maj w związku 22½ w miejscu bez beczki — talarów płac.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 23 lutego 1872 roku.	Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3	11	3	3	4	—	3	2	6
średniéj . . .	3	1	3	3	—	—	2	28	9
pośledn. . . .	2	27	6	2	25	—	2	20	—
Żyta ciężkiego . 40 .	2	5	6	2	5	—	2	4	6
. średniego . . .	2	4	—	2	3	—	2	2	6
. pośledn. . . .	2	2	—	2	1	3	2	—	—
Jęczmienia wielk. . 35 .	1	24	—	1	22	—	1	20	—
. drobn. . . .	1	22	6	1	20	—	1	17	6
Owsa . 25 .	1	6	6	1	5	—	1	2	6
Grochu do gotowan. . 90 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . 74 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki . 70 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli . 100 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki . 90 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubiu żółt. . 90 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
. niebiesk. . . .	1	12	6	1	11	3	1	10	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlinska, 22 lutego.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 68—84 tal. wedle jakości żądano; żółta marchijska 76½ tal. z kolei płacono; na stycz.-luty i luty-marzec —, kwiecień-maj maj-czerwiec 77½—78 talarów płacono. Żyto per 1000 kil. w miejscu 54—57 tal. wedle jak. ż., śred. dobr. 54½-55½ dob. 56—⅜ tal. z kol. płac.; na st.-luty i luty-marzec 54⅜—⅞ na wiosnę 53⅜—54 tal. żąd., maj-czerwiec 53⅞—54½ talarów płaco. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 46—61 talarów wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miej. 41—50 tal. wed. jak. żądan; wschodnio-pruski 42—45, pomorski i marchij. 46½—48 tal. wedle jak. żąd.; na stycz.-luty i luty-marz. —, na wiosnę 46—¼ tal. płac. Groch per 1000 kilo do got. 50—57 tal. na paszę 46—49 tal. Rzep per 1000 kilo — — tal. Rzepik — — tal. Oléj rzepiowy per 100 kil. w miejs. 28 tal.; na styczeń-lut. i luty-marz. 28 marzec-kwiecień 28 1/12—¼ talarów płacono. Oléj lniany per 100 kil. w miej. 26¼ tal. Oléj skalny p. 100 kil. w miej. 13 tal.; styczeń-luty i luty-marzec 12 5/12 tal. płacono. Okowita per 100 litr. po 100%—10000% w miej. bez becz. 22 tal. 18 sbr. płacono, na styczeń-luty i luty-marzec 22 tal. 20—18 srb. kwiecień-maj i maj-czer. 22 tal. 19 sgr. do 23 tal. 2 sbr. do 23 tal. pł.

Giełda wrocławska, 22 lutego.

Koniczyna czerwona: per 100 kilo staléj; pośl. 27—29, średnia 31—34, piękna 37—39, wysoko piękna 40—½ tal. Koniczyna biała: per 100 kilo. słabo.; pośled. 30—33, śred. 35—39, piękna 42—47, wys. pięk. 48—50½ tal. Żyto: per 1000 kilo stałe, na lut. 53½ pł., lut.-mar. i mar.-kw. 53½ żąd., kwiec.-m. 53¼—½, maj-cz. 54—¼, płacon. Pszen.: per 1000 kil. na lut. 76 tal. ż. Jęczm.: per 1000 kilo na lut. 48½ tal. ż. Owies: per 1000 kilo na luty 44 żąd. kw.-maj 45 tal. pł. Rzep: per 1000 kilo na luty 124 płacono. Oléj rzepiowy per 100 kilo staléj; w miej. 27⅓ tal. żąd.; na luty i luty-mar. 27 żąd. mar.-kw. 26⅚ pł. 27 ż., kw.-maj 27⅙ żąd. Okowita per 100 lit. po 100% wyżéj; w miejscu 22⅔ żądano, 22 5/12 płacono na luty i luty-mar. 22⅓ płac., marz.-kw. — pł. kw.-maj 22½—1/12 maj-czerw. 22⅚ tal. płac.

w sgr. za 100 kilo neto.

	Towar piękny			średni			pośled.		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn
Ustanowienia kom.-lan. Rzep	12	5	—	11	15	—	10	—	—
Rzepik zimowy	11	15	—	10	25	—	9	25	—
Rzepik latowy	10	25	—	10	—	—	9	15	—
Siemię lniane	9	12	6	8	22	6	8	12	6

Na targu	W tal., sgr i fen per 100 kilogramów. towar piękny						średni						pośledni		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Ustanowien. komis. polic. Pszenica biała	7	22	6	8	—	—	7	12	—	6	22	6	7	5	—
„ żółta	7	17	6	7	22	—	7	10	—	6	20	—	7	5	—
Żyto	5	14	—	5	17	—	5	7	—	5	—	—	5	3	—
Jęczmień	4	26	—	5	4	—	4	23	—	4	18	—	4	20	—
Owies	4	12	—	4	14	—	4	11	—	—	—	—	4	9	—
Groch	5	8	—	5	17	—	4	27	6	4	16	—	4	2	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 23 lutego 1872.

Stan powietrza:

Pszenica: wyżéj
na wiosnę 77
na maj-czerwiec 77½

Żyto: wyżéj
na wiosnę 52¾
na maj-czerwiec 53½
na czerw.-lipiec 54

Olej rzepiowy: słabiéj
w miejscu 28
na luty 27⅔
na wiosnę 27⅔
na jesień 25½

Okowita: stale
w miejscu 22½
na luty-marzec 22½
na wiosnę 22½
na maj-czerwiec 22 7/12

BERLIN 23 lutego 1872.

Stan powietrza: piękne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: spokoj.					
na luty . . .	—				
na kwiecień-maj	77¾		Oléj skalny:		
na maj-czerwiec	—		na luty . . .	13	
Żyto: spokojnie					
w miejscu . .	54½		March. pozn. K. Ż.	61½	
na luty . . .	54½		Pruskie oblig. p.	—	
na kwiecień-maj	53¾		Nowe pozn. list. z.	—	
na maj-czerwiec	54¼		Pozn. rent. listy	—	
Olej rzep. stale.			Kolej żel. państ.	236½	
w miejscu . .	27¾		Lombardy . .	123½	
na luty . . .	27¾		Austr. losy z 1860	—	
na kwiecień-maj	28⅙		Włoska renta .	64⅞	
na wrześ.-paźdź.	—		Amerykany .	96½	
Okowita: staléj			Austr. akcye kred	208¼	
na luty . . .	22 25		Pożyczka turecka	48⅝	
na kwiec-maj .	23 3		7½ % Rumuny	—	
na maj-czerwiec	23 4		Pol. listy likwid.	—	
Owies: spok.			Rossyj. banknoty	—	
na luty	—		Austr. renta sreb.	—	
			Usposob: stałe.		

†

Dr. T. Święcicki

umarł dzisiaj przed południem. Pogrzeb odbędzie się o 5 wieczorem w niedzielę dnia 25 lutego. (923)

Śrem d. 23 lutego 1872.

Rodzina.

Obwieszczenie.

Pobór cła za 1½ mili przy rogatce w Sarnowie na Rawicko-kobylińsko-krotoszyńskiéj żwirówce powiatowéj opłacający się, który dotąd za 4485 tal. dzierżawiono, ma od 1go kwietnia rb. począwszy, na dalszy jeden rok być wydzierżawionym.

W tym celu wyznaczyłem termin licytacyjny na (915)

czwartek 14 marca rb.

z rana o godz. 10téj

w biórze mojém odbyć się mający, na który licytantów się niniejszém zaprasza.

Do licytacyi jednakże tylko prawodzielne osoby przypuszczone będą, które poprzednio 400 tal. kaucyi w gotówce lub efektach prowizyą przynoszących złożyły.

Wszelkie inne warunki można w godzinach służbowych w mojém biórze przejrzeć.

Rawicz, d. 20 lutego 1872 r.

Król. Radzca Ziemiański.

Obwieszczenie.

Pan Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj nakazał publiczną przedaż plus licitando prasy, służącéj do fabrykacyi drenów, która własnością państwa jest a dotychczas przez dominium Sowiny używaną była, zastrzegając sobie potwierdzenie. (916)

W tym celu wyznaczyłem termin na **Sobotę dnia 16 marca r. b.** z rana o 10téj godz. przed tutéjszym ratuszem, na który chęć kupna mających z tém nadmienieniem zapraszam że w mowie będąca prasa w ostatnich 8 dniach przed terminem w podwórzu tutejszego szpitala — na wrocławskiem przedmieściu — publiczności do obejrzenia wystawioną będzie.

Rawicz, d. 21 lutego 1972 r.

Radzca ziemiański.

Chopis.

Beata,

nowa opera Stanisława Moniuszki

Słowa Jana Chęcińskiego

z opery téj wyszły następujące ulubione śpiewy z towarzyszeniem fortepianu:

No. 1. Pieśn Maxa — **Poszedł góral w obce strony** — Cena 10 sgr.

No. 2. Pieśń Maxa — **Widzę cię, widzę** — Cena 10 sgr.

No. 3. Pieśń Beaty — **Kwiatku radosny** — Cena 12½ sgr.

No. 4. Pieśń Beaty — **Oh ileż rozkoszy** — Cena 12½ sgr.

Śpiewy powyższe wyszły nakładem księgarni i składu nut

Ferdynanda Hösick

w Warszawie

i są do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Poznaniu i na prowincyi. (611)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych* (bronchites), *reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych* i. t. d. (5307)

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można w Poznaniu w aptece dra *Mankiewicza;* w Krakowie w aptece dra *Trauczyńskiego* ul. Floryańska; w Lwowie w aptece pp. *Mikolasch.*

Podła jakaś osoba przesyła listy anonimowe, do moich znajomych, w których się przedstawia jako ich przyjaciel, a mnie jako o szczercę wygadującego na nich — ostrzegam przeto każdego, aby podobnym listom nie wierzył, gdyż znajdujące się w nich oszczerstwa są wymysłem podłéj osoby. (907)

T. S.....

z B. p. Wągrowieckiego.

Potrawy postne.

Wielki wybór **świeżych, solonych, wędzonych i marynowanych ryb** znaleść można w handlu łakoci (842)

F. Fromm,

Fryderykowska ulica 36.

naprzeciwko poczty.

Obstalunki na prowincyą rozsyła się szybko.

Kapitały

w większych ilościach są na pewne wiejskie hipoteki z wypowiedzeniem i bez, przy odpowiednim podatku gruntowym, po 5 procent do wypożyczenia u p. (919)

Teodora Tesmer

w Gdańsku, Langgasse Nr. 29.

Główny ajent Prusk. hipotecznego banku na akcye.

Mieszkanie na bocznem skrzydle (2 pokoje) i na restauracyą stósowny **sklep** jest do wynajęcia. Wielkie Garbary 17. (922)

Stancyą dla studentów

od 1 kwietnia w bliskości gimnazyum wskaże łaskawie pan profesor Dr, **Ustymowicz** na Piekarach No. 13. (921)

Poleca się: (878)

F. Kuczkowski

Bióro Zleceń i Spedycyi

w Gnieźnie.

W księgarni **Żupańskiego** wyszła broszura pod tytułem:

Wyprawa kijowska

Bolesława Wielkiego.

Napisał **Jan Karłowicz.**

Cena 10 sgr. (865)

Prawie wszystkie

CHOROBY

powstają w skutek nie dostatecznéj zmiany materyi i złego trawienia. J. H. Redeke'go leczące korzenie do potraw pomagają podług urzędowo-fachowych zeznań i licznych świadectw, na drodze dyetycznéj do prędkiéj wymiany materyi i usuwają prędko i na pewno cierpienia hemoroidalne, cierpienia na niestrawność i żołądka, kongestyą, ból głowy, hypohondryą, zawrót głowy, gruczoły, skrofuły, reumatyzm, błednicę, zapalenie ócz, epilepsyą etc. Używanie bardzo proste; bierze się podczas jedzenia cokolwiek na koniec noża i miesza się do potraw. Cena za pudełko 18 śgr. (899)

Skład jeneralny u p. p.

Krug & Fabricius

w Poznaniu.

Słabości Piersiowe

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle, i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła, i kanału oddechowego** (bronchites). Ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe z soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spissa, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i Elsnera. (291)

Dla wszystkich chorych

stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów.

Du Barry'ego pożywienie leczące

REVALESCIÈRE

z Londynu skuteczném jest bez lekartwa i kosztów u dorosłych i dzieci we wszystkich cierpieniach żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu pęcherza i nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, obstrukcyi, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi, mdłościach i womitach, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze błednicy — 70,000 wyzdrowień, które oparły się każdéj medycynie; pomiędzy któremi świadectwo Jego Świętobliwości Papieża marszałka domu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan hrabiny Castlestuart, doktorów Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd., których kopie bezpłatnie i franco na żądanie się przesyłają. (824)

Wyciąg z 70,000 certyfikatów które wszelkiéj oparły się medycynie.

Certyfikat Nr. 62,914.

Weskau, 14 września 1868.

Ponieważ przez lat wiele napróżno używałem każdéj możliwéj pomocy lekarskiéj przeciw chronicznym cierpieniom hemoroidalnym, chorobie wątroby i obstrukcyi, przeto uciekłem się w méj rozpaczy do pańskiéj Revalescière. Nie mogę Panu Bogu i Panu dość wywdzięczyć się za ten kosztowny dar natury który dla mnie był nieocenionym dobrodziejstwem.

Franciszek Steinmann.

Certyfikat Nr. 57,942.

Gleinach, 14 lipca 1867.

Pańskiéj Revalescière zawdzięczam po Bogu życie w okropnych moich cierpieniach żołądka i nerwów.

Jan Godez, prowizor plebanii Glainach, poczta Unterbergen pod Klagenfurt.

Pokarm ten posilny oszczędza 50 razy cenę swoją w innych środkach i pokarmach, a 3 groszowy obiad z niego żywi lepiéj niż funt mięsa. W puszkach z przepisem użycia o ½ funt. 18 sbr., 1 funt 1 tal. 5 sbr., 2 funty 1 tal. 27 sbr., 5 funt. 4 tal. 20 sbr., 12 fnt. 9 tal. 15 sbr., 24 funt. 18 tal. — 1 Revalescière Chocolatée w proszkach i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Do nabycia przez Barry du Barry i Comp. w Berlinie, 178 Fryderykowska ul. Składy w Bydgoszczy u Jul. Schottländer, w Lesznie S. A. Scholtz, w **Poznaniu** u **F. Fromm.**

Kuchy rzepiowe i lniane,

oraz

mąkę pastewną

rzanną

poleca w najlepszym gatunku (817)

Bank rólniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka.

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktora **Chable** w Paryżu

rue **Vivienne** 36.

Dépuratif du SANG.

Skuteczność syropu *roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

Plus de COPAHU.

Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny *syrop Cytrynianu żelaza dra Chaleb* do dziś w użyciu będące a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera Bądź w *nastrzykiwaniach,* bądź *wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeczączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami łączy się j szcze *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych* (Bains mineraux), *maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

We Lwowie jedynie w aptece *Piotra Mikolasza,* w Brodach w aptece p. *Kullak,* w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* w Poznaniu w aptece dra *Mankiewicza,* w Warszawie w składach materyałów aptecz. pp. *Ferd. Aug. Gallego* i *Spiessa.* (6540)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti - newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p Levasseur, rue de la Monnaie 19. w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** [5309.]

161 Frankfurtska loterya.

Początek ciągnienia 5 kl. 28 b. m.
„ „ 6 „ 23 marca

aż do 17 kwietnia z głównemi wygranemi fl. 200,000. 100,000. 50,000 25,000 20,000. 15,000 itd. Najniższa wygrana wynosi 100 fl. (801)

Losy do obydwóch ciągnień sprzedaje i rozsyła pod ug urzędowego regulaminu

¼	½	¼	losy oryg.
51 tal. 13 sg.	25 tal. 22 sg.	12 tal. 26 sg.	los udz.
1/8	1/16	1/32	1/64
6⅔ tal.	3⅓ tal.	1⅔ tal.	25 sgr.

Każdy grający odbierze po skończoném ciągnieniu, bezpłatnie urzędową listę wygranych.

Wygrane wypłaca natychmiast niżéj podpisany.

J. Juliusburger, Wrocław,

Bióro loteryjne Rossmarkt No. 9.

Isze piętro.

WIADOMOŚĆ DLA LEKARZY.

SYROP D^ra FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw katarom, uporczywym kaszlom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. (6811)

Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36; w Warszawie wyłącznie w składzie materyałów aptecznych Wgo Galle.

Tekturę

smołowcową

tylko w doborowym gatunku, **smołę** z węgla kam., **ang. osfalt, cement** etc. etc. poleca (879)

F. Kuczkowski

w **Gnieźnie.**

Poszukuje się zdatnych do chowu **długowełnistych**

macior

i uprasza się o łaskawe zgłoszenia do Dom. **Tscheschkowitz** pod Herrnstadt w Szląsku (818)

Kilku zecerów

znajdzie stałe zatrudnienie w drukarni J. I Kraszewskiego w Poznaniu

DR. W. ŁEBIŃSKI.

Osoba z dobrego pochodzenia, uzdatniona do zarządu domu, życzy sobie przyjemnie miejsce. **Siemowo** pod Gostyniem **J. K** Poste restante. (920)

Kucharz myśliwy, w młodym wieku, który praktykował w wielkich kuchniach i do tegoż czasu okazać się może świadectwami żonaty z jedną familią, życzy sobie stósownego miejsca od 1 lipca. Poste restante **A. Nekla.** (917)

Torfiarz, który potrafi maszynę ręcznie torf wyrabiać i także potrafi cegielnią z torfem prowadzić, poszukuje zatrudnienia. (892)

Bendkowo pod Środą.

Reiske, torfiarz.

Doskonałe

Młockarnie parowe

uznanéj dobroci są do wypożyczenia w składzie machin w **Sadach** pod Tarnowem. (873)

Koncert

Rafaela Joseffy

w czwartek, 29 lutego 1872

z uderzeniem 7½ godziny wieczorem

na Sali Bazarowéj.

Program. 1. **Mendelsohn:** Variations serieuses. 2. **Bach** a. Fuga. b. **Schumann** Tocata. c. **Schubert:** Moment musical. **Chopin** a. Nocturna. b. Valec. c. Etudes (Cis mol. f-moll, c-dur, c-moll d. **Wagner** Spinnerlied a. d. flegenden Holländer. 4. **Joseffy** Berceuze, b. **Liszt** Gnomenreigen. c. Campanella. 5. **Liszt** Raphsodie hongroise. (839)

Biletów na **numerowane krzesła** po 1 tal., na **miejsca dostania** po 20 sgr. dostać można począwszy od dzisiejszego dnia **w nadwornym składzie muzykaliów i księgarni p.**

Ed. Bote & G. Bock.

Fortepian koncertowy z fabryki p. Bechsteina pochodzi składu p. **Falka.**

Z rozpoczęciem się koncertu z uderzeniem godziny 7½ drzwi do sali zamknięte zostaną i dopiero w pauzach znowu otwarte.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 22 lutego 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	51¼ pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	89¾ pł. i żąd.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	235 pł.
Berlińsko-szczecińska	4	179 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	117⅛ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	66⅞ pł.
Koléj po prawym brzegu Odry	5	114 pł.
Marchijsko-poznańska	4	61½ pł.
Dolnocnoszląz.-march.	4	95⅞ pł.
Górnosząs. kol. lit. A. C.	3½	223½ pł.
dito lit. B.	3½	193 pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	49 pł.
Nadreńska	4	174½-5½-5 pł.
dito lit. B.	4	98¾ pł.
Starogardzko-poznańs.	4½	99¾ pł.
Brzesko-kijowska	5	71¾ pł.
Brzesko-grajewska	5	44⅝ pł.
Galicyjska Ludwika	5	116⅝-⅞ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	236-½-5¾ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	129½ pł.
dito koléj Rudolfa	5	79¼-¾ pł.
dito koléj południ.	5	121¾ i-3-2½ pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	82⅜ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	110½ pł.
Wrocławsko-warszaws.	—	—

Krajowe obligacye pierwotne.

Akwisgr.-mastr. I emis.	4½	92 żąd.
dito II emis.	5	98¼ pł.
dito III emis.	5	98 żąd.
Berlińsko-zgorzelicka	5	105 pł.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	92½ pł.
lit. C.	4	92½ pł.
lit. D.	5	100¾ pł.
Koloń.-mind. I emis.	4½	100 żąd.
dito II dito	5	101¾ pł.
dito II dito	4	92¾ pł.
dito III dito	4	— pł.
dito III dito	4½	99 pł.
dito IV dito	5	92 pł.
dito V dito	4	92 pł.
Marchijsko-poznańska	4	102 pł. i żąd.
Magdeb-halbersztacka	4	99¾ pł.
dito z r. 1865	4½	— pł.
dito z r. 1870	5	101¾ pł.
Górnoszlązka litera A.	4	94 pł.
dito litera B.	3½	86⅛ pł.
dito litera C.	4	94 pł.
dito litere D.	4	94 pł.
dito litera E.	3½	85¼ pł.
dito litera F.	4½	99⅞ pł.
dito litera G.	4½	99⅜ pł.
ditt litera H.	4½	99⅜ pł.
Górnośl. brzegs..-niska	4½	98½ pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	92½ pł.
dito III emisya	4½	98½ pł.
dito IV emisya	4½	98½ pł.
dito IV emisya	5	102⅞ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	4½	98½ pł.
dito III emisya	4½	98½ pł.
Wsch.-prus. kol. południ.	5	101⅜ pł.
dito litera B.	5	100¾ pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	— żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne.

Charkowsk.-azowsk.	5	93⅜ pł.
Charkow-kremencz.	5	93½ żąd.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	94⅜ żąd.
dito II emisya	5	92¼ pł.
dito III emisya	5	89⅜ pł.
Jelecko-orelska	5	93⅝ pł.
Jelecko-woronežka 2½	5	91¾ żąd.
Kozłowsk.-woronežka	5	94½ pł.
Kursko-Charkowska	5	93¼ pł.
Kursko-Kijowska	5	94 pł.
dito mała	5	— pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	68¾ pł.
dito II emisya	5	77½ pł.
dito III emisya	5	71 pł. i żąd.
Moskiews.-riażańska	5	96½ pł.
Moskiews.-smoleńska	5	93½ pł.
Austr.-franc. koléj	3½	300 pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	74½ pł.
Riażańsko-kozłowska	5	94⅝ pł.
Szujsko-iwanowska	5	93¼ pł.
dito mał.	5	— żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	96⅛ pł.
dito małe	5	— pł.
dito III em.	5	96⅛ pł.
dito małe	5	— pł. i żąd.

Niemieckie papiery.

Półn.-niem. poż. związ.	5	100¾ pł.
Dobrow. poż. państw.	4½	100¼ pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	100½ pł.
Obligi długu państwa	3½	89¼ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	121¼ pł.
Listy zastawn. prusk.	3½	85⅜ pł.
dito	4	95 pł.
dito	4½	101⅛ pł.
dito	5	101⅜ pł.
Pomorskie listy zastaw.	3½	84 pł.
dito	4	94¼ pł. i żąd.
dito	4½	101⅛ pł.
Poznańskie (nowe)	4	93 pł.
Szląskie	3½	87⅜ pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3½	83¼ pł.
dito	5	93⅝ pł.
dito	4½	100½ pł.
dito II serya	5	103⅜ pł.
ditto dito	4	93⅜ pł.
Listy rent. pomorskie	4	97 pł.
dito poznańskie	4	95½ żąd.
dito pruskie	4	95¾ pł.
dito szląskie	4	96¾ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	62½-⅝ pł.
dito papier.	4⅕	54¾-5 pł.
dito losy z 1854.	4	86 żąd.
dito losy z 1860	—	90½-⅝ pł.
Austr. losy z 1858	5	111½ pł.
dito losy z 1864	—	88 pł.
Rosjsk. polsk. oblig. skob	4	75⅞ pł.
Pols. listy zast. III em.	4	74¼ pł.
dito nowe	5	74¼ pł.
Pols. listy likwidacyjn.	4	63⅛ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96½ pł.
dito 1885	6	97¼ pł.
dito	5	95 pł.
Bukar. losy 20-frank.	—	— pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	7½	49¾ pł.
Renta francuzka	5	88½-¼ pł.
Włoska renta	5	64½ pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	48¼ pł.
dito z r. 1869	5	58 żąd.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt.	5	— pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	154¼ pł.
Berlińs. bank lombard.	5	96¼ pł.
Berlińs. bank meklers.	4	150 pł.
Berlińs. bank meklers. produktów	—	
Wrocław. bank dyskon.	5	130½ pł.
dito wekslowy	4	169½ pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	182 pł.
Gdański bank prywatn.	4	— żąd.
Darmstadzki bank	4	117½ pł.
dto zwany Zettelbank	4	190⅛ pł.
Desawski bank kredyt.	—	122¾ pł.
Niemiecki bank narod.	5	13⅝ pł.
dito dito Unii	4	— pł.
		124⅞ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	216⅜ pł.
Hamburgs. bank handl.	5	123¾ pł. i żąd
Gotajski bank kredyt.	4	115 pł.
Hanowerski bank	4	112 żąd.
Heski bank	4	95 pł.
Włosko-niemiecki bank	6	— pł.
Królewiecki bank pryw.	4	116½ pł.
Królewiecki bank stow.	5	122 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	118 pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	133¼ pł.
Magdeb. stow. mekler.	4	133 płac.
Magdeb. bank pryw.	4	106½ pł.
Meinigski bank kredyt.	4	164 żąd.
Austryack. zakład. kred.	5	206½-7-8 pł.
Austr.-niemiecki bank	5	117 pł.
Wschodnio-niem. bank	4	109 żąd.
Pomors. bank. ryc.	4	112 pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	117¼ pł.
Pruski bank akcyjny	4	208½ pł.
Pruski bank akc. centr.	5	126⅞ pł.
Prowinc. stow. dyskont.	5	140⅜ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	174 pł.
Szczeciń. bank stowarz.	4	104⅜ pł.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

Fryderyksdory	113 7/12 pł.
Korony złote	110¼ pł.
Napoleonsdory	5.10⅝ pł.
Imperyały	5.15 pł.
Dolary	1.11½ pł.
Złoto w sztab. funt celn.	463 pł.
Srebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99¾ pł.
Austryack. noty bank.	88¾ pł.
Rosyjskie noty bank.	83⅞ pł.
Francuskie noty bank.	— pł.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.